

BUDOWNICTWO DOLNOŚLĄSKIE

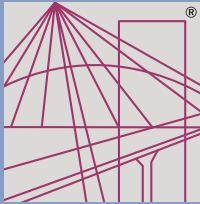
nr 2 (27)

lipiec 2018

ISSN 2083-4136

Czasopismo Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa





Wydawca

Dolnośląska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa
50-114 Wrocław, ul. Odrzańska 22
tel. 71 337 62 30, faks 71 337 62 40
www.dos.piib.org.pl,
dos@dos.piib.org.pl

Rada Programowa

Przewodniczący:
Janusz Szczepański
Członkowie:
Eugeniusz Hołała
Andrzej Pawłowski
Agnieszka Środek

Redakcja

Redaktor naczelna:
Agnieszka Środek
Redaktor prowadzący:
Szymon Maraszewski
redakcja@dos.piib.org.pl

Druk

Drukarnia JAKS
50-514 Wrocław, ul. Bogedaina 8
www.jaks.net.pl, jaks@adres.pl
nakład 300 egz.

Okładka

Wrocław, Bulwar Xawerego
Dunikowskiego
Fot. Mariusz Wiszczuk



Fot. Archiwum DOIIB

Spis treści

- 3 XVII Zjazd DOIIB
- 4 Władze DOIIB w kadencji 2018–2022
- 5 Kalendarium kwiecień – wrzesień 2018
- 6 Władze PIIB w kadencji 2018–2022
- 7 XVII Zjazd PIIB
- 8 2018 Europejski Rok Inżyniera Budownictwa
- 9 Orzecznictwo dyscyplinarne
- 12 Centrum Symulacji Medycznych
- 15 Budownictwo sakralne na Dolnym Śląsku po 1945 roku
- 16 Palisady Kellera w technologii VDW w orurowaniu
Materiał udostępniony przez firmę Keller Polska Sp. z o. o.
- 19 Zakład Gospodarowania Odpadami w Gaci
- 21 Architektura klasycyzmu
- 26 Dzieje społeczności żydowskiej we Wrocławiu
- 30 Bezkrwawe łowy. Obserwacja ptaków w mieście

XVII ZJAZD DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA PODSUMOWAŁ KADENCJĘ 2014–2018 I WYBRAŁ NOWE WŁADZE

21 kwietnia bieżącego roku w Hotelu IBIS we Wrocławiu odbył się XVII Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Uczestniczyło w nim 144 z 152 delegatów.

Zjazd otworzył ustępujący przewodniczący Rady DOIIB Eugeniusz Hotała witając wszystkich przybyłych, a szczególnie gości reprezentujących władze samorządowe, uczelnie, stowarzyszenia naukowo-techniczne i samorządy zawodowe. Podziękował także za współpracę wszystkim osobom uczestniczącym w mijającej kadencji w pracach izby.

Po przerwie rozpoczęła się robocza część zjazdu. Przewodniczącym zjazdu delegaci wybrali Tadeusza Ponisza. Wybrano Komisję Mandatową, która stwierdziła obecność na zjeździe 95% delegatów i zdolność zjazdu do podejmowania uchwał. Wybrano także komisje: Wyborczą, Skrutacyjną oraz Uchwał i Wniosków.

Sprawozdanie Okręgowej Rady z działalności w roku 2017 przedstawił jej przewodniczący – Eugeniusz Hotała. Podkreślił, że wszystkie działania Rady DOIIB skierowane były na realizację strategicznych celów przyjętych na początku obecnej kadencji – dbałości o stałe podnoszenie rangi zawodu inżyniera budownictwa, ochronie interesów zawodowych członków samorządu, dbałości o należyte wykonywanie zawodu zaufania publicznego oraz działaniu na rzecz członków DOIIB. Przedstawione zostały także sprawozdania pozostałych organów Izby. Po dyskusji, która dotyczyła przede wszystkim sprawozdania Okręgowej Rady, delegaci zdecydowaną większością głosów przyjęli wszyst-



XVII Zjazd DOIIB, przewodniczący Rady Okręgowej DOIIB Janusz Szczepański



XVII Zjazd DOIIB, uczestnicy zjazdu

kie sprawozdania oraz udzieliли absolutorium Okręgowej Radzie. Po krótkiej dyskusji przyjęto również projekt budżetu na rok 2018.

Rozpoczęła się wyborcza część zjazdu. Delegaci wybrali Janusza Szczepańskiego na Przewodniczącego Okręgowej Rady DOIIB, Antoniego Szydłę na Przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Krzysztofa Schabowicza na Przewodniczącego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, Zbigniewa Wnęka na Przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej oraz Władysława Juchnicwicza na Okręgowego Rzecznika Od-

powiedzialności Zawodowej – Koordynatora. Wybrano również członków Okręgowej Rady, Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej a także delegatów na zjazd krajowy.

Komisja Uchwał i Wniosków przedstawiła 20 wniosków zgłoszonych przez delegatów. W głosowaniu zdecydowano o odrzuceniu 1 wniosku i skierowaniu 7 wniosku do organów krajowych. Radę DOIIB zobowiązano do rozpatrzenia 12 wniosków.

Agnieszka Śródek

WŁADZE DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA W KADENCJI 2018-2022

OKRĘGOWA RADA

Przewodniczący:

Janusz Szczepański

Zastępcy Przewodniczącego:

Rainer Bulla

Marek Kaliński

Rafał Zarzycki

Sekretarz:

Danuta Paginowska

Zastępca Sekretarza:

Wiesława Grzelka-Zimmermann

Skarbnik:

Andrzej Pawłowski

Zastępca Skarbnika:

Anita Fokczyńska

Członkowie Prezydium Rady:

Adrian Ciejak

Marek Jagiełło

Tadeusz Ponisz

Ryszard Rotter

Członkowie Rady:

Teresa Bilińska

Andrzej Bobiński

Ija Czyżewska

Grażyna Kaczyńska

Andrzej Kudła

Jarosław Okrzeja

Tadeusz Olichwer

Barbara Pawnuk

Barbara Rajca

Roma Rybiańska

Anna Siwek

Barbara Skorys

Tomasz Stojewski

Bartłomiej Surowski

Rafał Walkowiak

Andrzej Zawadzki

Piotr Zwoździak

Jerzy Roman Żurawski

OKRĘGOWA KOMISJA KWLIFIKACYJNA

Przewodniczący:

Antoni Szydło

Zastępcy Przewodniczącego:

Jacek Oszytko

Anna Sęczkowska

Sekretarz:

Jacek Oszytko

Członkowie Komisji:

Ryszard Borek

Kazimierz Czapliński

Andrzej Hryciuk

Stanisław Kowalski

Jan Bernard Michalski

Małgorzata Mikołajewska-Janiaczyk

Jacek Paško

Wojciech Rędowicz

Elżbieta Suppan

Zbigniew Szurlej

Jerzy Żurawski

OKRĘGOWA KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący:

Zbigniew Wnęk

Zastępca Przewodniczącego:

Ryszard Babik

Sekretarz:

Jerzy Pawul

Zastępca Sekretarza:

Sławomir Detko

Członkowie Komisji:

Jerzy Chocimski

Anna Konrad

Mariola Ślusarek-Furgalska

OKRĘGOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Rzecznik Koordynator:

Władysław Juchniewicz

Rzecznicy:

Daniela Kozmowska

Lucjan Miara

Grażyna Musiał

Marcin Nowostawski

Piotr Pilichiewicz

Roman Piotrowski

Antoni Pobihon

Mateusz Surowski

OKRĘGOWY SĄD DYSCYPLINARNY

Przewodniczący:

Krzysztof Schabowicz

Zastępca Przewodniczącego:

Janusz Superson

Sekretarz:

Danuta Duch-Mackaniec

Członkowie Komisji:

Mateusz Bartkowski

Włodzimierz Bartkowski

Grzegorz Biela

Krzysztof Chopcian

Elżbieta Jeziorska-Romaniak

Tadeusz Kowalski

Jerzy Kristen

Paweł Łukasiewicz

Zygmunt Matkowski

Bernard Maksym Michalski

Anna Mioduszevska

Zenon Naskręt

Krzysztof Wołków

DELEGACI NA ZJAZD KRAJOWY

Ryszard Babik

Rainer Bulla

Danuta Duch-Mackaniec

Anna Ficner

Jacek Fokczyński

Eugeniusz Hołała

Grażyna Kaczyńska

Małgorzata Mikołajewska-Janiaczyk

Tadeusz Olichwer

Danuta Paginowska

Andrzej Pawłowski

Tadeusz Ponisz

Ryszard Rotter

Roma Rybiańska

Stanisław Stojewski

Janusz Szczepański

Piotr Zwoździak

Kalendarium kwiecień – wrzesień 2018

- 4 kwietnia** – spotkanie konsultacyjne z ekspertem, mgr Agnieszką Znamiec: „Nowe warunki techniczne budynków – istotne zmiany od 1 stycznia 2018” (Wrocław)
- 11 kwietnia** – szkolenie dla członków DOIIB: „Kompleksowa ochrona odgromowa, uziemienia i ochrona przed przepięciami zgodnie z nową serią norm: PN-EN 62305 oraz PN-HD 60364” (Jelenia Góra)
- 12 kwietnia** – szkolenie dla członków DOIIB: „Kompleksowa ochrona odgromowa, uziemienia i ochrona przed przepięciami zgodnie z nową serią norm: PN-EN 62305 oraz PN-HD 60364” (Wrocław); spotkanie konsultacyjne z ekspertem, dr Dariuszem Sochą: „Budowanie dobrych relacji z pracownikami – wybrane aspekty klimatu organizacyjnego” (Wrocław)
- 21 kwietnia** – XVII Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów DOIIB
- 27 kwietnia** – pierwsze posiedzenie Rady DOIIB w kadencji 2018–2022
- 11 maja** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne dla członków DOIIB z obwodu jeleniogórskiego (miasto i powiat) organizowane przez delegatów na Zjazd DOIIB (Jelenia Góra)
- 12 maja** – spacer po Wrocławiu Beatą Maciejewską (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 18 maja** – początek wiosennej sesji egzaminacyjnej 2018 na uprawnienia budowlane
- 21 maja** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB
- 25–26 maja** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne dla członków DOIIB z obwodu ząbkowickiego, dzierzoniowskiego i kłodzkiego zorganizowane przez delegatów na Zjazd DOIIB (Kudowa Zdrój)
- 26 maja** – wycieczka do Wałbrzycha i Zamku Książ (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 30 maja** – udział przedstawicieli DOIIB w posiedzeniu KR PIIB
- 1 czerwca** – wycieczka do Doliny Pałaców i Ogrodów (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 1–17 czerwca** – wystawa fotografii Mieczysława Michalaka na ul. Świdnickiej we Wrocławiu prezentująca najważniejsze i najpiękniejsze obiekty inżynierii budowlanej we Wrocławiu i na Dolny Śląsku (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 9 czerwca** – wycieczka do Legnicy (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 15 czerwca** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne dla członków DOIIB w obwodzie jeleniogórskim (miasto i powiat) zorganizowane przez delegatów na Zjazd DOIIB (Miłków)
- 16 czerwca** – rejs statkiem po Odrze (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 17 czerwca** – koniec wiosennej sesji egzaminacyjnej 2018 na uprawnienia budowlane
- 20 czerwca** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne dla członków DOIIB w obwodzie kamiennogórskim zorganizowane przez Delegatów na Zjazd DOIIB (Wieściszowice)
- 21 czerwca** – posiedzenie Rady DOIIB
- 23 czerwca** – spotkanie w Auli Politechniki Wrocławskiej połączone z pokazem archiwalnych filmów o Wrocławiu i Dolnym Śląsku oraz koncertem zespołu JAZZ BAND BALL ORCHESTRA (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 26 czerwca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Praktyczna ochrona danych osobowych po wejściu w życie RODO 2018” (Legnica)
- 29–30 czerwca** – udział delegatów DOIIB w XVII Krajowym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym PIIB (Warszawa)
- 4 lipca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Praktyczna ochrona danych osobowych po wejściu w życie RODO 2018” (Wałbrzych)
- 5 lipca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Praktyczna ochrona danych osobowych po wejściu w życie RODO 2018” (Wrocław)
- 7 lipca** – wycieczka do Świdnicy i Zagórza Śląskiego (w ramach obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa 2018)
- 11 lipca** – uroczystość wręczenia decyzji o nadaniu uprawnień budowlanych
- 12 lipca** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB
- 6 września** – posiedzenie Rady DOIIB
- 14 września** – Gala Inżynierska (Wrocław)
- 20–21 września** – Forum Inżynierskie (Polanica Zdrój)

WŁADZE POLSKIEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA W KADENCJI 2018-2022

KRAJOWA RADA

Prezes:

Zbigniew Kledyński (MAZ)

Członkowie Krajowej Rady:

Wiktor Abramek (OPL)
Jan Bobkiewicz (ZAP)
Miroslaw Boryczko (MAP)
Ewa Bosy (LBS)
Franciszek Buszka (SLK)
Andrzej Cegielnik (LBS)
Mariusz Dobrzeński (WAM)
Grzegorz Dubik (PDK)
Tadeusz Durak (SWK)
Piotr Filipowicz (ŁOD)
Danuta Gawęcka (WKP)
Joanna Gieroba (LUB)
Mieczysław Grodzki (MAZ)
Edmund Janic (SLK)
Andrzej Jaworski (MAZ)
Wacław Kamiński (PDK)
Wojciech Kamiński (PDL)
Stanisław Karczmarczyk (MAP)
Dariusz Karolak (MAZ)
Roman Karwowski (SLK)
Józef Kluska (SLK)
Jarosław Kukliński (WAM)
Roman Adam Lulis (MAZ)
Barbara Malec (ŁOD)
Zygmunt Meyer (ZAP)
Gilbert Okulicz-Kozaryn (PDL)
Mariusz Okuń (MAZ)
Andrzej Pawłowski (DOŚ)
Tomasz Piotrowski (MAZ)
Wojciech Płaza (SWK)
Adam Podhorecki (KUP)
Adam Rak (OPL)
Zygmunt Rawicki (MAP)
Franciszek Rogowicz (POM)
Renata Staszak (KUP)
Jerzy Stroński (WKP)

Janusz Szczepański (DOŚ)
Jacek Szer (ŁOD)
Wojciech Szewczyk (LUB)
Włodzimierz Szymczak (MAZ)
Maria Świerczyńska (SLK)
Zenon Wośkowiak (WKP)

KRAJOWA KOMISJA KWLIFIKACYJNA

Przewodniczący:

Krzysztof Paweł Latoszek (MAZ)

Członkowie:

Andrzej Barczyński (WKP)
Wojciech Biliński (MAP)
Jan Boryczka (ŁOD)
Radosław Buczek (WAM)
Elżbieta Daszkiewicz (OPL)
Tomasz Grzeszczak (LUB)
Eugeniusz Hotała (DOŚ)
Janusz Jasiona (SLK)
Piotr Koczwarą (LBS)
Jacek Kołodziej (KUP)
Paweł Król (MAZ)
Krzysztof Motylak (ZAP)
Lech Mrowicki (POM)
Elżbieta Nowicka-Słowik (SLK)
Stefan Szałkowski (SWK)
Jarosław Śliwa (PDK)

KRAJOWY SĄD DYSCYPLINARNY

Przewodniczący:

Marian Zdunek (WAM)

Członkowie:

Krzyszyna Chocianowicz (WKP)
Stanisław Dołęgowski (PDK)
Andrzej Duda (OPL)
Krzysztof Dudek (KUP)
Wojciech Hanuszkiewicz (ŁOD)

Ryszard Feliks Kruszewski (PDL)
Andrzej Leniak (LUB)
Renata Łabędź (MAP)
Zenon Panicz (SLK)
Józef Pączek (POM)
Jerzy Putkiewicz (MAZ)
Roma Rybiańska (DOŚ)
Małgorzata Sławińska (SWK)
Wiesław Szarkowski (ZAP)
Andrzej Tabor (MAZ)
Barbara Twardosz-Michniewska (SLK)

KRAJOWA KOMISJA REWIZYJNA

Przewodnicząca:

Urszula Kallik (SLK)

Członkowie:

Leszek Boguta (LUB)
Krzysztof Ciuńczyk (PDL)
Anna Ficner (DOŚ)
Tadeusz Miksa (ŁOD)
Danuta Prażmowska-Sobota (MAP)
Jarosław Suchora (PDK)
Jerzy Witczak (WKP)
Konrad Włodarczyk (MAZ)

KRAJOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Koordynator:

Agnieszka Jońca (ŁOD)

Rzecznicy:

Mieczysław Molencki (OPL)
Stanisław Stojewski (DOŚ)
Waldemar Szeleper (SLK)
Dariusz Walasek (MAZ)
Marek Zackiewicz (POM)

UWAGA: Skład organów PIIB podany przed ich ukonstytuowaniem się. Nie wybrano jeszcze osób funkcyjnych. Skład władz krajowych po ukonstytuowaniu się będzie dostępny na stronie internetowej: www.piib.org.pl

XVII KRAJOWY ZJAZD POLSKIEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

W dniach 29 i 30 czerwca 2018 roku w Warszawie obradował XVII Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. W czasie obrad podsumowano działalność samorządu zawodowego inżynierów budownictwa w czwartej kadencji i wybrano nowe władze PIIB na piątą kadencję 2018–2022.

XVII Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa zgromadził prawie dwustu delegatów ze wszystkich 16 izb okręgowych, reprezentujących blisko 116 tysięcy członków samorządu zawodowego inżynierów budownictwa. W obradach wzięli również udział zaproszeni goście, wśród których byli między innymi: Artur Soboń sekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, Norbert Książek Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, Maciej Michałowski dyrektor biura Ministra Infrastruktury oraz przedstawiciele różnych samorządów zawodowych i stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Obrady rozpoczęło wystąpienie ustępującego prezesa PIIB – Andrzeja Rocha Dobruckiego. Krótko podsumował działalność izby w 2017 roku, a także podzielił się z zebranymi swoimi przemyśleniami dotyczącymi najważniejszych wyzwań stojących przed władzami PIIB w rozpoczynającej się kadencji. Na pierwszym miejscu postawił troskę o pozycję członków izby i poszanowanie dla zawodu inżyniera budownictwa. Mówił o potrzebie upominania się o godziwe warunki pracy i płacy dla inżynierów, przy jednoczesnej dbałości o staranne wykonywanie zawodu, podnoszenie kwalifikacji oraz przestrzeganie zasad etyki zawodowej. Mówił również o tym, jakim problemem w wykonywaniu naszego zawodu jest brak stabilności prawnej i że samorząd skupiający prawie 116 tysięcy osób powinien mieć większy wpływ na zapisy prawne regulujące wykonywanie zawodu inżyniera budownictwa, i że o ten wpływ trzeba nieustannie, konsekwentnie zabiegać.

Na przewodniczącego zjazdu delegaci wybrali Mariusza Dobrzeńckiego (Warmińsko-Mazurska OIIB). Wybrano Komisję Mandatową, która stwierdziła obecność na zjeździe ponad 96% delegatów i zdol-

ność zjazdu do podejmowania uchwał. Następnie wybrano komisje zjazdowe: Wyborczą, Skrutacyjną oraz Uchwał i Wniosków. Uczestnicy zjazdu wysłuchali sprawozdań wszystkich organów izby, które następnie zostały zatwierdzone przez delegatów, a Krajowa Rada PIIB uzyskała absolutorium.

Tego dnia obrad wybrano także nowe władze PIIB na kadencję przypadającą na lata 2018–2022. Delegaci wybrali Zbigniewa Kledyńskiego (Mazowiecka OIIB) na prezesa Krajowej Rady PIIB. Przewodniczącą Krajowej Komisji Rewizyjnej została Urszula Kallik (Śląska OIIB). Funkcję przewodniczącego Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej będzie pełnił Krzysztof Latoszek (Mazowiecka OIIB). Pracom Krajowego Sądu Dyscyplinarnego będzie przewodniczył Marian Zdunek (Warmińsko-Mazurska OIIB), a funkcję koordynatora Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej powierzono Agnieszce Jończy (Łódzka OIIB).

Drugi dzień obrad rozpoczął się od wręczenia Honorowych Odznak PIIB (2 złote

i 1 srebrna). Wybrano także nowe składy osobowe organów statutowych: Krajowej Rady, Krajowej Komisji Rewizyjnej, Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej, Krajowego Sądu Dyscyplinarnego oraz Krajowych Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej. Wśród wybranych znaleźli się członkowie DOIIB. Andrzej Pawłowski i Janusz Szczepański zostali wybrani do Krajowej Rady PIIB. Anna Ficner została członkiem Krajowej Komisji Rewizyjnej, Eugeniusz Hołała będzie członkiem Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej. Roma Rybiańska została wybrana do Krajowego Sądu Dyscyplinarnego, a Stanisław Stojewski znalazł się wśród Krajowych Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej.

Tego dnia przyjęto także budżet PIIB na rok 2019 oraz dwa ważne dokumenty: „Regulamin w sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych inżynierów budownictwa” i „Program działania PIIB w kadencji 2018–2022”.

Agnieszka Środek



XVII Zjazd PIIB, delegaci z Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa



2018 EUROPEJSKI ROK INŻYNIERA BUDOWNICTWA

2018 EYCE

W roku 2018 obchodzimy Europejski Rok Inżyniera Budownictwa. Obchody ogłosiła Europejska Rada Inżynierów Budownictwa (ECCE – European Council of Civil Engineers) skupiająca stowarzyszenia inżynierów budownictwa z krajów europejskich. Należą do niej 23 stowarzyszenia, wśród nich jest Polska Izba Inżynierów Budownictwa. Z myślą o podniesieniu prestiżu zawodu inżyniera budownictwa, wzmocnieniu roli inżynierów budownictwa w społeczeństwie i podkreśleniu roli jaką będą odgrywać inżynierowie budowlani w rozwiązywaniu problemów przed którymi stanie społeczeństwo w przyszłości, Europejska Rada Inżynierów zdecydowała ogłosić rok 2018 Europejskim Rokiem Inżynierów Budownictwa (2018 EYCE – 2018 European Year of Civil Engineers).

Rada Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa postanowiła włączyć się w te obchody. Powołała zespół ds. obchodów 2018 EYCE, przewodniczącym zespołu został Rainer Bulla. Obchodziliśmy Rok Inżyniera

Budownictwa pod hasłem: „Dolny Śląsk – spacery do przeszłości – historia piękna”. Zaplanowano 6 wycieczek do miejsc, w których spotykają się piękno i historia, i w których można zobaczyć efekty pracy inżynierów budownictwa, tych którzy pracowali kilka wieków temu i tych współczesnych.

Pierwsza wycieczka odbyła się 12 maja, był to spacer po Wrocławiu, który prowadziła Beata Maciejewska, dziennikarka Gazety Wyborczej i autorka „Spacerownika wrocławskiego” i „Spacerownika dolnośląskiego”. Druga wycieczka odbyła się 26 maja, członkowie DOIIB wraz z osobami towarzyszącymi zwiedzali Wałbrzych i zamek Książ, ich również oprowadzała Beata Maciejewska. 1 czerwca odbyła się wycieczka do pałaców i ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej, prowadził ją Szymon Maraszewski. 9 czerwca po Legnicy i Legnickim Polu oprowadzał nas Wojciech Zalewski. 16 czerwca odbył się rejs po Odrze połączony ze zwiedzaniem Wrocławskiego Węzła Wodnego, prowadził go Leszek Budych, znawca wrocławskich mostów.

7 lipca z Beatą Maciejewską zwiedzaliśmy Świdnicę, Zagórze Śląskie i zabytkową elektrownię wodną w Lubachowie. To było ostatnie wydarzenie związane z 2018 EYCE.

Odbyła się także wystawa plenerowa prezentująca Dolny Śląsk na fotografiach Mięczyława Michalaka, znanego wrocławskiego fotografika i fotoreportera. Zdjęcia eksponowane na ulicy Świdnickiej mogli oglądać wszyscy wrocławianie i odwiedzający miasto turyści.

Szczególnym wydarzeniem było spotkanie towarzyskie, które odbyło się 23 czerwca w auli Politechniki Wrocławskiej. Spotkanie było połączone z koncertem zespołu Jazz Band Ball Orchestra – zwycięzcy pierwszego festiwalu Jazz nad Odrą (1964) grającego jazz tradycyjny już od 56 lat. W auli zaprezentowano także archiwalne filmy i fragmenty kronik filmowych o Wrocławiu i Dolnym Śląsku.

Łącznie w imprezach związanych z Europejskim Rokiem Inżyniera Budownictwa uczestniczyło około 500 osób.

Agnieszka Środek



Fot. A. Środek

Spacer po Wrocławiu



Fot. A. Środek

Wycieczka do Legnicy

Kierownik budowy nie musi nadzorować robót w stosunku do których nie jest wymagane pozwolenie na budowę

Tytuł niniejszej publikacji orzeczenia dyscyplinarnego zaczerpnięty został z uzasadnienia decyzji Krajowego Sądu Dyscyplinarnego (dalej KSD) rozpatrującego, jako organ odwoławczy, sprawę odpowiedzialności zawodowej kierownika budowy. W uzasadnieniu decyzji KSD stwierdził również: „Jeżeli więc nie istniał po stronie kierownika budowy obowiązek kierowania budową przydomowej oczyszczalni ścieków, to nie może on z tego tytułu podlegać odpowiedzialności zawodowej w budownictwie”. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (dalej WSA) podzielił stanowisko KSD i oddalił skargę na tę decyzję.

Przytoczone stwierdzenia powinny zachęcić Państwa do lektury prezentowanego wyroku. Podkreślić należy, że każda sprawa odpowiedzialności zawodowej w budownictwie jest sprawą indywidualną, a jej rozstrzygnięcie zależne jest od ustalonego stanu faktycznego i analizy przepisów prawnych.

Publikacja przybierze formę zwięzłego i syntetycznego opisu tekstu wyroku WSA, z przytoczeniem obszernych fragmentów jego uzasadnienia. Z uwagi na ochronę danych osobowych przedstawione rozstrzygnięcie jest anonimizowane.

WSA wyrokiem z 9 lutego 2016 r., sygn. VI SA/Wa 1979/15, oddalił skargę Okręgowego Rzecznika Opowiedzialności Zawodowej (dalej OROZ) w przedmiocie umorzenia przez KSD postępowania w sprawie odpowiedzialności zawodowej. WSA rozpatrzył sprawę odpowiedzialności

zawodowej kierownika budowy, któremu OROZ zarzucił naruszenie Prawa budowlanego poprzez dopuszczenie do realizacji obiektu budowlanego w sposób istotnie odbiegający od zatwierzonego projektu budowlanego. Podstawą postawionych kierownikowi budowy zarzutów były ustalenia Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego (dalej PINB), który po sprawdzeniu złożonych przez inwestora dokumentów na okoliczność zawiadomienia o zakończeniu budowy stwierdził, iż inwestorzy samowolnie zamontowali przydomową oczyszczalnię ścieków.

PINB ustalił, że zawiadomienie o zakończeniu budowy dotyczy budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z zewnętrzną instalacją kanalizacji sanitarnej z przydomową oczyszczalnią ścieków wybudowanego na podstawie pozwolenia na budowę z (...) stycznia 2009 r. zmienionego decyzją z (...) stycznia 2014 r. Okazało się jednak, że (...) lipca 2013 r. kierownik budowy wpisał do dziennika budowy: „Montaż przydomowej oczyszczalni ścieków i przewodów rozsączających”. Zmiana zaś decyzji o pozwoleniu na budowę polegająca na budowie zewnętrznej instalacji kanalizacji sanitarnej z przydomową oczyszczalnią ścieków ze stycznia 2014 r. stała się ostateczna w lutym 2014 r. PINB uznał zatem, że budowa zewnętrznej instalacji kanalizacji sanitarnej z przydomową oczyszczalnią ścieków przed uzyskaniem w tym zakresie zmiany pozwolenia na budowę, stanowiła istotne odstępstwo od zatwierzonego projektu budowlanego,

w rozumieniu art. 36a ust. 5 Prawa budowlanego, gdyż stanowiła zmianę projektu zagospodarowania działki.

OROZ pismem z sierpnia 2014 r. wniósł do Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego (dalej OSD) o ukaranie kierownika budowy. Decyzją z grudnia 2014 r. OSD uznał, że kierownik budowy pełniąc w okresie od lipca 2009 r. do kwietnia 2014 r. funkcje kierownika budowy budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z zewnętrzną instalacją kanalizacji sanitarnej z przydomową oczyszczalnią ścieków, wykonywał swoje obowiązki niedbale, przez co dopuścił do realizacji inwestycji w sposób istotnie odbiegający od zatwierzonego projektu budowlanego. Podstawą prawną nałożenia kary upomnienia były przepisy art. 95 pkt 1 i 4, art. 22 pkt 3 oraz art. 93 pkt 6 Prawa budowlanego.

W uzasadnieniu decyzji, OSD wskazał, że kierownik budowy będąc od stycznia 2014 r. w posiadaniu zmienionego pozwolenia na budowę i projektu zamiennego, w kwietniu 2014 r. nieprawidłowo sklasyfikował odstępstwo od projektu jako nieistotne. OSD wskazał również, że kierownik budowy został ukarany przez PINB mandatem karnym, a nadto, że podczas przesłuchania przez OROZ i przed OSD przyznał, że jego postępowanie było niezgodne z obowiązującymi przepisami.

Od decyzji OSD odwołanie do KSD wniósł kierownik budowy. W postępowaniu odwoławczym kierownik budowy wyjaśnił, że inwestor wystąpił o zmianę pozwolenia na wykonanie

orzecznictwo dyscyplinarne

zewnątrznej instalacji kanalizacji sanitarnej z przydomowa oczyszczalnią ścieków i otrzymał nową decyzję i że wcześniej to jest w czerwcu 2013 r. została wydana pozytywna opinia Zespołu Uzgodnień Dokumentacji Projektowej. Kierownik budowy twierdził, że pozostawał w przekonaniu, iż dokonując montażu przydomowej oczyszczalni ścieków nie naruszył Prawa budowlanego.

Po zapoznaniu się z treścią odwołania Przewodniczący KSD zwrócił się do OSD o wyjaśnienie czy kierownik budowy został ukarany mandatem karnym, albowiem w zaskarżonej decyzji zawarto takie stwierdzenie, a w aktach sprawy nie było mandatu. Było natomiast pismo o odmowie przyjęcia mandatu w wysokości 500 zł. Przewodniczący OSD wyjaśnił, że kierownik budowy nie zapłacił nałożonego mandatu, wobec czego PINB skierował sprawę do sądu. Sąd Rejonowy ukarał kierownika budowy grzywną, w styczniu 2015 r.

Rozpatrując wniesione odwołanie KSD uchylił decyzję OSD i umorzył postępowanie. KSD uznał bowiem, że kierownik budowy nie popełnił czynu, który rodziłby odpowiedzialność zawodową.

KSD ustalił, że w okresie kiedy kierownik budowy dokonywał montażu przydomowej oczyszczalni ścieków, nie była ona objęta projektem budowlanym ani pozwoleniem na budowę. Zgodnie z art. 29 ust. 1 pkt 3 Prawa budowlanego pozwolenia na budowę nie wymaga budowa indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków o wydajności do 7,50 m³ na dobę. Zamontowania oczyszczalni nie przekracza powyższej wydajności. Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt 1 Prawa budowlanego budowa indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków podlega procedurze zgłoszenia. W dalszym ciągu

uzasadnienia decyzji, KSD przywołał przepisy Prawa budowlanego właściwe dla robót budowlanych podlegających zgłoszeniu. Z przepisów tych wynika, że gdyby inwestorzy dokonali zgłoszenia nie musieliby do niego dołączać planu zagospodarowania działki. Wystarczyłby zwykły rysunek, schemat położenia zbiornika i przewodów rozsączających. Plan zagospodarowania działki przedstawia się wyłączenie w przypadkach określonych w art. 29 ust. 1 pkt 19 i 20 Prawa budowlanego.

KSD stwierdził też, że robót w stosunku do których nie jest wymagane uzyskanie pozwolenia na budowę nie musi nadzorować kierownik budowy. Jeżeli więc nie istniał po stronie kierownika budowy obowiązek kierowania budową przydomowej oczyszczalni ścieków, to nie może on z tego tytułu podlegać odpowiedzialności zawodowej w budownictwie. Zdaniem KSD kierownik budowy nie miał także obowiązku dokonania w dzienniku budowy wpisu o montażu tej oczyszczalni. KSD podkreślił, że wykonanie oczyszczalni ścieków bez zgłoszenia oznaczało dla inwestorów pozostawanie w warunkach samowoli budowlanej ale w stosunku do kierownika budowy nie rodziło to żadnych negatywnych skutków. KSD wskazał, że gdyby inwestorzy nie prowadzili budowy budynku mieszkalnego, a jedynie dokonali montażu oczyszczalni i jej podłączenia do istniejącego już budynku nie musieliby uzyskiwać pozwolenia na budowę oraz opracowywać projektu budowlanego. Dokonaliby tego bez udziału kierownika budowy oraz bez prowadzenia dokumentacji budowy. W momencie montażu oczyszczalni nie była ona objęta żadnym pozwoleniem na budowę, a późniejsza zmiana pozwolenia nie może oddziaływać wstecz na kierownika budowy negatywnymi skutkami.

W tym stanie rzeczy, zdaniem KSD, nie można kierownikowi budowy zarzucić naruszenia art. 22 pkt 3 Prawa budowlanego i nie ponosi on odpowiedzialności zawodowej w związku z budową przydomowej oczyszczalni ścieków. KSD uznał również, że kierownikowi budowy nie można postawić na etapie postępowania odwoławczego zarzutu ukarania wyrokiem sądu rejonowego za popełnienie wykroczenia, o którym mowa w art. 93 pkt 6 Prawa budowlanego.

Zgodnie z art. 93 pkt 6 Prawa budowlanego, kto wykonuje roboty budowlane w sposób odbiegający od ustaleń i warunków określonych w przepisach, pozwoleniu na budowę lub rozbiórkę bądź w zgłoszeniu budowy lub rozbiórki, bądź istotnie odbiegające od zatwierdzonego projektu podlega karze grzywny. Zgodnie zaś z art. 95 pkt 1 Prawa budowlanego odpowiedzialności zawodowej w budownictwie podlegają osoby wykonujące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, które dopuściły się występku lub wykroczeń określonych ustawą.

Zdaniem KSD, OSD błędnie uznał, że kierownik budowy dopuścił się wykroczenia, ponieważ w chwili wydania decyzji nie było w obrocie prawnym ani mandatu karnego ani innego rozstrzygnięcia o ukaraniu kierownika budowy. Wyrok sądu rejonowego karzący kierownika budowy, pojawił się dopiero na etapie postępowania odwoławczego. Błędnie zatem wskazana przez OSD podstawa prawna ukarania kierownika budowy (art. 95 pkt 1 i art. 93 pkt 6 Prawa budowlanego) zaktualizowała się dopiero w postępowaniu odwoławczym, a zatem faktyczne ukaranie przez PINB na etapie postępowania przed organem I instancji nie nastąpiło. KSD wyjaśnił, że w tej sytuacji utrzymanie w mocy decyzji OSD o ukaraniu kierownika budowy

mandatem karnym, oznaczałoby utrzymanie w mocy ukarania, którego nie było. KSD uznał również, że jako organ odwoławczy nie mógł w sprawie wydać decyzji na niekorzyść strony odwołującej się, gdyż nie mógł postawić zarzutu ukarania przez sąd rejonowy na etapie postępowania odwoławczego, ponieważ byłoby to sprzeczne z art. 139 k.p.a., a poza tym strona zostałaby pozbawiona jednej instancji rozpoznania sprawy. Na decyzję KSD skargę do WSA wniósł OROZ. W odpowiedzi na skargę KSD podtrzymał swoje stanowisko.

WSA uznał, że skarga nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż zaskarżona decyzja została wydana zgodnie z prawem. W ocenie WSA, KSD prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy i prawidłowo przyjął, iż uczestnik postępowania (kierownik budowy) nie popełnił czynu, który skutkowałby jego odpowiedzialnością zawodową w budownictwie. KSD słusznie wskazał, iż w okresie, kiedy dokonywano montażu przydomowej oczyszczalni ścieków, nie była ona objęta projektem budowlanym ani pozwoleniem na budowę. WSA przytoczył treść art. 29 ust. 1 pkt 3 i art. 30 ust. 1 pkt 1 Prawa budowlanego stanowiących, że budowa indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków o wydajności do 7,50 m³ na dobę nie wymaga pozwolenia na budowę, a podlega procedurze zgłoszenia. WSA przytoczył treść art. 22 pkt 3 ustawy Prawa budowlane stanowiącego o podstawowych obowiązkach kierownika budowy. W ocenie WSA rację miał KSD, stwierdzając, że uczestnik postępowania nie naruszył przepis art. 22 pkt 3 Prawa budowlanego. W momencie montażu oczyszczalni nie była ona objęta żadnym pozwoleniem na budowę. Późniejsza zmiana pierwotnego pozwolenia nie może oddziaływać wstecz na kierownika budowy negatywnymi skutkami.

W ocenie WSA, uczestnik postępowania nie ponosi odpowiedzialności zawodowej w budownictwie w związku z budową przydomowej oczyszczalni ścieków w okresie, kiedy kierował budową na podstawie decyzji o pozwoleniu na budowę nr (...) z dnia (...) stycznia 2009 r.

WSA ustalił również, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie potwierdza, iż w momencie wydawania decyzji przez OSD nie było w obrocie prawnym ani mandatu karnego ani innego rozstrzygnięcia o ukaraniu uczestnika postępowania. Wyrok sądu rejonowego z (...) stycznia 2015 r. o ukaraniu kierownika budowy karą grzywny, pojawił się dopiero na etapie postępowania odwoławczego, a zatem art. 95 pkt 1 Prawa budowlanego nie mógł stanowić podstawy prawnej zaskarżonej decyzji.

Powyższe, w ocenie WSA, jednoznacznie wskazuje, iż OSD błędnie uznał, iż w chwili wydawania decyzji kierownik budowy dopuścił się wykroczenia. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie potwierdza, iż w momencie wydawania decyzji nie było w obrocie prawnym ani mandatu karnego ani innego rozstrzygnięcia o ukaraniu uczestnika postępowania. Wyrok sądu rejonowego z (...) stycznia 2015 r. o ukaraniu kierownika budowy karą grzywny, pojawił się dopiero na etapie postępowania odwoławczego, a zatem art. 95 pkt 1 Prawa budowlanego nie mógł stanowić podstawy prawnej zaskarżonej decyzji.

W dalszej części uzasadnienia, WSA odniósł się do podstawy prawnej uchylenia decyzji OSD i umorzenia postępowania przez KSD. WSA wyjaśnił, że na podstawie art. 138 § 2 k.p.a. organ odwoławczy może uchylić zaskarżoną decyzję w całości i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi pierwszej instancji, gdy decyzja ta została wydana z naruszeniem przepisów postępowania, a ko-

nieczny do wyjaśnienia zakres sprawy ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie. Przekazując sprawę, organ powinien wskazać, jakie okoliczności należy wziąć pod uwagę przy ponownym rozpatrzeniu sprawy. Zdaniem WSA powyższy przepis nie miał zastosowania w niniejszej sprawie, bowiem wszystkie okoliczności faktyczne sprawy zostały ustalone prawidłowo. Okoliczność ukarania uczestnika postępowania, wskazana przez OSD jako podstawa decyzji, została wyjaśniona przed KSD, dlatego też brak było podstaw do przekazywania sprawy do ponownego rozpoznania.

Odwołując się do treści art. 139 k.p.a. WSA podkreślił, iż organ odwoławczy nie może wydać decyzji na niekorzyść strony odwołującej się, chyba że zaskarżona decyzja rażąco narusza prawo lub rażąco narusza interes społeczny. W ocenie WSA, KSD słusznie wskazał, iż na etapie postępowania odwoławczego nie można postawić zarzutu ukarania uczestnika postępowania przez sąd rejonowy, ponieważ byłoby to sprzeczne z art. 139 k.p.a. a przede wszystkim strona zostałaby pozbawiona jednej instancji rozpoznawania sprawy w tym zakresie. Stanowiłoby to zatem naruszenie art. 15 k.p.a.

WSA uznał, że zaskarżona decyzja odpowiada prawu. W toku przeprowadzonego postępowania zbadano wszystkie istotne dla podjętego rozstrzygnięcia okoliczności faktyczno-prawne, czyniąc zadość zasadzie prawdy obiektywnej (art. 7 i 77 k.p.a.). Rozstrzygnięcie oparto na prawidłowo zebranych w toku postępowania materiałach dowodowych i wyczerpującej jego ocenie. Uzasadnienie zaskarżonej decyzji odpowiada wymogom art. 107 § 3 k.p.a.

Ewa Karkut-Żabińska
radca prawny

CENTRUM SYMULACJI MEDYCZNEJ

Na terenie kampusu Uniwersytetu Medycznego imienia Piastów Śląskich we Wrocławiu powstał ostatnio bardzo ciekawy obiekt. To Centrum Symulacji Medycznej, gdzie studenci medycyny mogą poczuć się jak w prawdziwym szpitalu i wykonać rozmaite zabiegi na stworzonych do tego manekinach, a nie żywych pacjentach. Takiego rodzaju nauka jest w medycynie stosunkowo młodą dyscypliną dydaktyczną, ale fachowcy uważają to za przyszłość. Jak każde rozwiązanie z przyszłości, symulacja medyczna związana jest z niesamowitą technologią. We Wrocławiu ta technologia umieszczona została w pięknym gmachu z końca XIX wieku.

Zabytkowy kampus

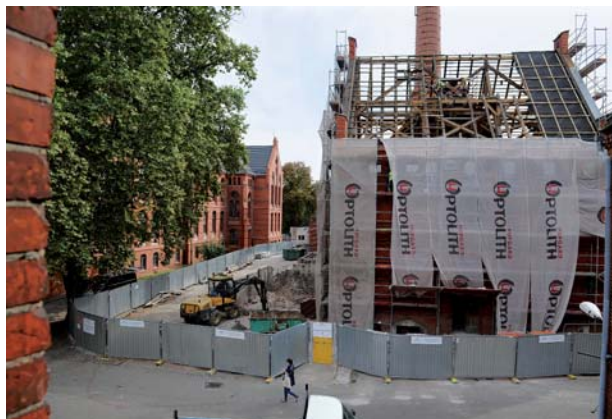
Zlokalizowany przy ulicy Tytusa Chałubińskiego kampus Uniwersytetu Medycznego imienia Piastów Śląskich to miejsce o wyjątkowo ciekawej historii. Cały zespół klinik dla Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wrocławskiego został zbudowany pod koniec XIX wieku dzięki wojennej kontrybucji w wysokości 5 miliardów franków. Kontrybucję płaciła Francja pokonana przez Niemców w wojnie 1870–1871 (historycy uważają ją za jedną z najwyższych kontrybucji wojennych w historii, po kursie z 2011 roku jej wysokość wynosiłaby 342 miliardy franków). Upokorzona Francja płaciła jak mogła, także w surowcach naturalnych i rozmaitych materiałach. Do Niemiec trafiały od lat siedemdziesiątych XIX wieku miliony cegieł, stąd nastąpił prawdziwy boom na budynki ceglane w historyzującym stylu. Z tego materiału też zbudowane zosta-

ły gmachy nowo otwartego Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Kompleks usytuowano na dawnych terenach zielonych, tak zwanego Ogrodu Maxa, o powierzchni 8 hektarów. Autorem samej koncepcji był Ludwig von Tiedeman, który podobne założenie architektoniczno-urbanistyczne zaprojektował w Halle. Szczegółowy projekt sporządził Joseph Waldhausen. Powstał kompleks kilkunastu obiektów w kwartale dzisiejszych ulic Tytusa Chałubińskiego, Marii Skłodowskiej-Curie, Jana Mikulicza-Radeckiego oraz Wybrzeża Ludwika Pasteura. Wszystkie budynki otrzymały bardzo wówczas modną szatę architektoniczną utrzymaną w stylu historyzmu, gdzie przeważającym nurtem jest neogotyck. Sam kampus był jak na swoje czasy bardzo nowoczesny. Mieścił część administracyjną wydziału, sale wykładowe, laboratoria, budynki gospodarcze oraz szereg klinik (czyli

oddziałów szpitalnych gdzie nie tylko się leczy, ale też praktycznie edukuje studentów „przy łóżku pacjenta”).

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu

Cały zespół przetrwał szczęśliwie działania wojenne, a po ich zakończeniu oddany został do użytku Wydziałowi Lekarskiemu odtwarzanego właśnie Uniwersytetu Wrocławskiego. To tutaj we wrześniu 1945 roku odbył się pierwszy polski wykład w powojennym Wrocławiu, wygłoszony przez słynnego profesora Ludwika Hirszfelda. W 1950 roku Wydział został odłączony od uniwersytetu i przekształcił się w samodzielną Akademię Medyczną. Warto dodać, że jest ona obecnie uważana za jedną z najlepszych w Polsce, odbyło się na niej wiele pionierskich zabiegów, jak na przykład pierwsza w Polsce ope-



CSM, widok zewnętrzny; obok to samo miejsce przed remontem



Fot. A. Zadrzyński



Fot. A. Zadrzyński

CSM, sala operacyjna; obok to samo pomieszczenie przed remontem

racja na otwartym sercu przeprowadzona przez profesora Wiktora Brossa w 1958 roku, czy pierwszy przeszczep nerki od żywego dawcy w 1966 roku. Były to wszystkie operacje głośne w całej Europie. Od 2012 roku decyzją prezydenta Bronisława Komorowskiego uczelnia otrzymała nową nazwę, Uniwersytet Medyczny imienia Piastów Śląskich we Wrocławiu.

Sam kampus, chociaż służy Uniwersytetowi Medycznemu do dziś, bardzo stracił dawny blask. Przez dziesiątki lat był przebudowywany, pojawiały się na jego terenie rozmaite pawilony, baraki, do zabytkowych gmachów dodawano szpecące przybudówki i wiaty. Koniec tej chaotycznej modyfikacji przyniósł rok 1979, kiedy większość historycznej substancji kampusu wpisano na listę zabytków. Paradoksalnie, decyzja ta chwilami wiązała ręce uczelni w sprawie remontów i większa część kampusu zaczęła coraz gorzej wyglądać. Kiedy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku uczelnia rozpoczęła przenoszenie swoich klinik do nowego szpitala przy ulicy Borowskiej, wiele osób zaczęło obawiać się o przyszłość starego kampusu. Na szczęście władze Uniwersytetu Medycznego nigdy nie zaniechały starań o jego zachowanie. W 2011 roku, dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej ruszyły na kampusie duże prace remontowe. W 2012 roku powstał pomysł utworzenia centrum symulacji medycznej, po-

dobnego do ośrodków na ważnych uczelniach medycznych na Zachodzie. Władze uczelni postanowiły zlokalizować je w historycznym kampusie.

Geneza powstania i projekt CSM

Centrum Symulacji Medycznej postanowiono zlokalizować w czterokondygnacyjnym gmachu dawnej pralni i kotłowni szpitalnej, znajdującym się w północnej części kampusu, na jego głównej osi. Budynek ma charakterystyczny komin, stanowiący dominantę całego zespołu i doskonale widoczny w całej okolicy.

Projekt przebudowy budynku pralni i kotłowni jest autorstwa polskiej, wywodzącej się z Niemiec firmy: Heinle, Wischer und Partner Architekci. Prezes zarządu biura projektowego firmy Anna Stryzewska-Słońska powiedziała nam, że ich pracownia ma duże doświadczenie w projektowaniu obiektów użyteczności publicznej. Pracowała między innymi przy Środowiskowej Bibliotece Nauk Ścisłych i Technicznych na kampusie Politechniki Wrocławskiej, a potem przy Centrum Naukowej Informacji Medycznej dla Uniwersytetu Medycznego. Oba projekty zostały wysoko ocenione, a także nagrodzone w konkursie „Piękny Wrocław”. Władze uczelni przygotowując konkurs założyły, że Centrum Symulacji Medycznej znajdzie się w jednym z zabytkowych budynków

uczelni, dzięki czemu nie tylko powstanie kolejna ważna jednostka dydaktyczna, ale też uda się zrewitalizować jeden z najładniejszych gmachów na całym kampusie. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, bo chyba żadna uczelnia medyczna na świecie nie prowadzi kojarzących się z futurystyczną technologią symulacji w tak starym budynku. Same prace nie były jednak łatwe.

Rewitalizacja

Projekt przedstawiony przez Heinle, Wischer und Partner Architekci został pozytywnie zaopiniowany przez Miejskiego Konserwatora Zabytków, później jednak zastrzeżenia zgłosił Konserwator Wojewódzki. Pierwotnie planowano usunięcie wszystkich modyfikacji obiektu i przywrócenie go do wyglądu z końca XIX wieku. Konserwator Wojewódzki uznał jednak, że wiele z modyfikacji wykonano przed 1945 rokiem i należy je zachować. W związku z tym projekt został zmieniony. Zakres prac obejmował między innymi remonty fasad budynku, dostosowanie go do potrzeb osób niepełnosprawnych, wymianę części stropów i pogłębienie piwnic. Przede wszystkim jednak chodziło o dostosowanie starego gmachu do bardzo nowoczesnej technologii, co wiązało się ze skomplikowanymi pracami instalacyjnymi.

ciekawe realizacje

Inwentaryzacja wykazała, że jedna z przedwojennych przybudówek nadaje się do rozbiórki. Tę część obiektu rozebrano, a potem z pozyskanego materiału wzniesiono od nowa. Aby nie modyfikować bryły budynku dobudowując do niego zewnętrzną windę, a jednocześnie umożliwić dostęp do niego osobom poruszającym się na wózkach, zastosowano rampy podjazdowe. Otaczają one budynek nadając mu efektowną ramę, obudowaną kortenem (blacha pokryta przypominającą rdzę powłoką ochronną). Jest ona dość odporna na niepogodę, a do tego bardzo pasuje do historycznych oraz przemysłowych przestrzeni. Inwestor miał początkowo pewne obawy co do tego materiału, ale ostateczny efekt przekonuje każdego.

Aby nie utracić historycznego charakteru dawnej kotłowni należało odnowić wiele detali ceramicznych i metalowych. Wszystko co zostało dodane do budynku na nowo, musiało się wyróżniać na tle historycznej tkanki, ale także komponować się z całością i z nią nie kontrastować. W budynku wymieniono wszystkie okna. W trosce o szczegóły zadbano o to, aby w części budynku gdzie była kiedyś kuchnia okna miały metalowe ramy (wykonano je z aluminium), ponieważ pierwotnie ramy były stalowe. Wszystkie okna w budynku powstały na zamówienie, ze względu na niestandardowe kształty.

Pani Anna Stryszewska-Słońska powiedziała również, że dużą trudnością

było zmieszczenie w starym budynku wszystkich instalacji i znalezienie miejsca pod nową aparaturę medyczną oraz urządzenia takie jak klimatyzatory. W tym celu pogłębiono niskie piwnice pod budynkiem. Prowadząc wszystkie przewody pracownicy musieli przebić się przez wiele bardzo grubych ścian i czasem karkołomnie wręcz „poupychać” instalacje tam, gdzie musiały się znaleźć, a nie powinny być widoczne. Na ciasnym poddaszu zdecydowano się jednak wcale nie chować instalacji, a jedynie zadbać o jej wysoką estetykę wybierając elementy z nierdzewnej stali o wysokim połysku.

Ciekawostką z jaką zetknęli się budowniczowie okazał się wspomniany wcześniej komin dawnej kotłowni. Posiada on dwa szyby, jeden przeznaczony na spaliny, drugi na wentylację. Przywrócono mu jego funkcję wentylacyjną, czyniąc z niego centralny wywiew dla całej instalacji. Podczas prac doszło też do jednej groźnej sytuacji – w poddaszu znaleziono bombę z drugiej wojny światowej. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, ale sama sytuacja była o tyle dziwna, że budynek nie był bombardowany, a samo poddasze było po wojnie remontowane.

sytuacji z jakimi adepci medycyny spotkają się w swojej pracy. Chodzi o to, żeby młodzi lekarze mieli możliwość sprawdzić swoje umiejętności „na sucho”, zanim zaczną mieć do czynienia z prawdziwymi pacjentami.

Całość Centrum podzielona jest na kilka działów, są wśród nich: blok operacyjny, sala intensywnej terapii dla noworodków, dzieci i dorosłych, szpitalny oddział ratunkowy, sala porodowa, symulator karetki pogotowia ratunkowego oraz sala pielęgniarska. Fantomy w jakie wyposażono CSM są najwyższej jakości, potrafią symulować najrozmaitsze reakcje takie jak przyspieszone tętno i puls, rozszerzenie i zwężenie się źrenic, wodzenie wzrokiem za palcem, pocenie się, puchnięcie języka czy sinienie. Jeden z fantomów, przeznaczony do nauki reanimacji ma sztuczne płuco, natomiast fantom symulujący poród, może wykonywać swoją pracę według 40 potencjalnych scenariuszy. Wszystkie akcje prowadzone przez studentów są rejestrowane przez kamery, dzięki czemu potem sami uczący się mają szansę zobaczyć jak im poszło. Symulacja medyczna to prawdziwa rewolucja w dydaktyce medycyny.

Szymon Maraszewski

Centrum Symulacji Medycznej obecnie

Celem Centrum Symulacji Medycznej jest maksymalnie wierne odtwarzanie

Więcej fotografii z CSM na str. 36



Fot. A. Zadrzywiński

Fot. A. Zadrzywiński

CSM, hol i sala dydaktyczna; obok te same pomieszczenia przed remontem

BUDOWNICTWO SAKRALNE NA DOLNYM ŚLĄSKU PO 1945 ROKU

część 1, wprowadzenie

Na Dolnym Śląsku nie brakuje pięknych kościołów. Wiele z nich jest zabytkami, niektóre jak na przykład rotunda św. Gotarda w Strzelinie czy kościół św. Idziego we Wrocławiu zbudowane są w stylu romańskim i zaliczyć je można do najstarszych kościołów w Polsce. Mamy jedyne w swoim rodzaju Kościoły Pokoju w Jaworze i w Świdnicy, oba wpisane na listę dziedzictwa UNESCO. W kolejnych numerach Budownictwa Dolnośląskiego będziemy chcieli przybliżyć Państwu kościoły, które są nieco zapomniane i niedoceniane, ale również wyjątkowe. Pisać będziemy o świątyniach budowanych na Dolnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej.

Fot. Sz. Maraszewski



Wrocław, kościół Ducha Świętego przy ulicy Bardzkiej (1974–81)

Koszmar II wojny światowej totalnie odmienił Polskę i jej mieszkańców. Można powiedzieć, że podczas wojny upadły wszystkie instytucje rządowe i pozarządowe, poza kościołem. Często ludzie, którym udało się przeżyć właśnie w religii szukali pomocy i duchowej opieki. Nowy porządek, wprowadzony do naszego kraju przez zwycięską Armię Czerwoną narzucił swoje własne instytucje na miejsce starych. W porządku tym nie było miejsca na religię. Związek Radziecki, będący programowo państwem ateistycznym, wprowadził swoje reguły na wszystkich ziemiach za żelazną kurtyną. Choć w tym nowym porządku nie było miejsca na religię, jeszcze przed 1950-tym rokiem na terenie całej Polski powstało ponad 100 nowych kościołów. Zakończony względny sukcesem w 1949 roku Plan Trzyletni dźwignął Polskę z ruin i pomógł ustabilizować sytuację ekonomiczną wielu obywateli.

Już w 1950 roku ogłoszono kolejny wielki projekt – Plan Sześcioletni. Ten skupiał się nie na odbudowie gospodarki lecz przede wszystkim na przemyśle ciężkim. Choć ciężar działań przeniesiono na inny obszar, dalej powstawały nowe kościoły. W tym samym roku w Łodzi ruszyła budowa największego kościoła zbudowanego od podstaw w czasach stalinowskich – kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych na budowę takich świątyń trzeba było jeszcze poczekać, początkowo skupiano się na odbudowie starych, zabytkowych. Faktem niezaprzeczalnym jest jednak wyjątkowa religijność Polaków w tamtym okresie. Świetnie oddaje ten nastrój Andrzej Wajda w swoim filmie „Człowiek z Marmuru”, którego akcja toczy się w latach pięćdziesiątych. Główny bohater, przodownik pracy Mateusz Birkut pod okiem kamer Kroniki Filmowej rusza

do pobicia swojego rekordu układania cegieł na budowie. Przed zabraniem się do pracy, „na szczęście” wykonuje znak krzyża! Nie jest to w smak komunistycznym dygnitarzom, jednak Mateusz to prosty robotnik „z ludu”. Wajda stawia tą sceną retoryczne pytanie: „Czy nie wolno budować socjalistycznej ojczyzny z bogiem na ustach?” Wydaje się, że kościoły powstawały w PRL niejako za milczącym przyzwoleniem władzy...

Budowano je często „wspólnotowo”. Własnym sumptem, z cudem pozyskanych materiałów, z pozwoleniem na budowę zdobytym z wyjątkowym, graniczącym z zuchwałością uporem i okupionym wieloma wyrzeczeniami. Kościoły jakie powstały w czasach PRL są pomnikami nie tylko wiary, ale też siły woli i społecznej niezależności ich budowniczych. W epoce lotów w kosmos budynki te przyjmowały nieraz „kosmiczną” formę. W epoce, która architektonicznie kojarzy się z szaryzną i jednostajnością, kościoły się wyróżniały. Budowane w otoczeniu osiedli z wielkiej płyty odcinały się na ich tle szalonymi formami. Dla architektów projektowanie ich było niejako drogą ucieczki od zestandaryzowanego programu estetyki takiego samego dla całego kraju. W najbliższych numerach Budownictwa Dolnośląskiego przedstawimy kilka przykładów takich obiektów z Dolnego Śląska. Opowiemy o kontekście ich powstania, spotkamy się z autorami ich projektów oraz poznamy historię budujących je ludzi.

Szymon Maraszewski



PALISADY KELLERA W TECHNOLOGII PALI VDW W ORUROWANIU

Maciej Król – Keller Polska, mkrol@keller.com.pl

Północna część Wrocławskiej Kępy Mieszkańskiej do niedawna użytkowana głównie przez wojsko obecnie staje się miejscem atrakcyjnej zabudowy mieszkaniowej. Historyczne budynki są rewitalizowane i przekształcane na apartamentowce. Niejednokrotnie przy planowaniu inwestycji niezbędny jest udział specjalistycznych firm geotechnicznych.

Jednym z bardziej interesujących projektów, które realizowałem, jest m.in. adaptacja fasady dawnych koszar artylerii, w miejscu których powstanie zabudowa mieszkalno – usługowa. Istniejące hale podlegają rozbiórce, jednak ze względu na zabytkowy charakter obiektów należało zachować ściany frontowe adaptując je do projektowanego budynku.

Zabezpieczenie ścian frontowych stało się wyzwaniem, ponieważ tuż przy zabytkowych murach zaprojektowano garaż z dwiema kondygnacjami podziemnymi. Sąsiedztwo czynnej drogi wewnętrznej uniemożliwiało pozostawienie konstrukcji wsporczej oraz prowadzenie prac zabezpieczających na zewnątrz budynku, co dodatkowo komplikowało zadanie. Konieczne było ustalenie precyzyjnego harmonogramu prowadzenia prac. Ponadto palisadę przy istniejącej ścianie należało zaprojektować jako docelową konstrukcję kondygnacji podziemnej.

Wyzwania podjęła się nasza firma, która na potrzeby realizacji inwestycji opracowała autorską koncepcję

zabezpieczenia wykopu i zabytkowej ściany frontowej.

Zakres prac obejmował wykonanie tymczasowej obudowy berlińskiej na odcinku ok. 150 m oraz trwałej palisady na odcinku ok. 130 m. Głębokość wykopu wynosiła 6,4 m, natomiast wysokość zabezpieczanej ściany 6,5 m (mierzone od poziomu terenu).

Ze względu na nietypowy charakter zadania, proces projektowy poprzedzony był licznymi koncepcjami, które każdorazowo konsultowane były z klientem. Stopień skomplikowania robót wynikał z konieczności uwzględnienia wielu czynników na kilku etapach budowy (prace ziemne, realizacja płyty fundamentowej i kondygnacji podziemnych, itp.)

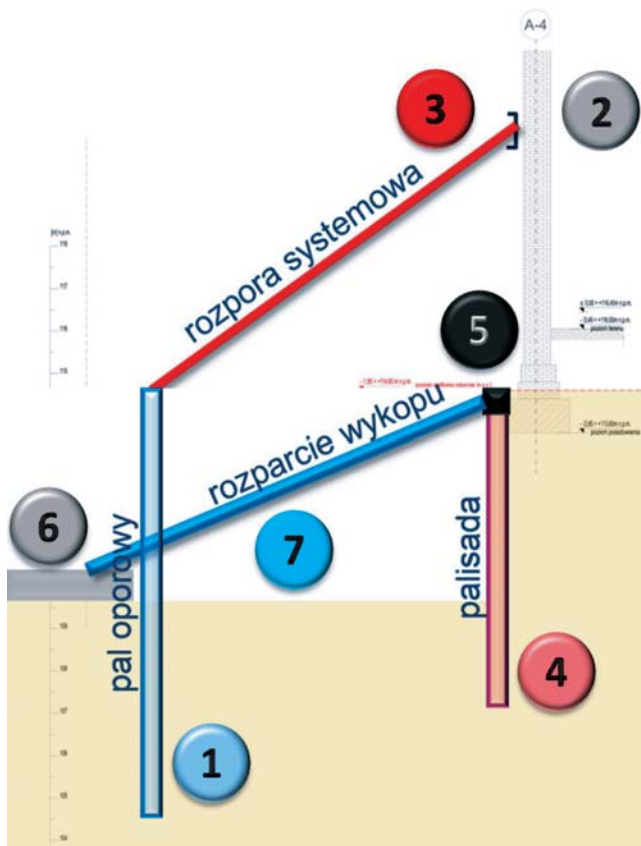
Kluczowe dla pomyślnej realizacji kontraktu było przyjęcie właściwej kolejności robót, zapewniające zabezpieczenie ściany frontowej na każdym etapie prac. Ważnym aspektem projektowym był właściwy dobór zastrzałów podtrzymujących ścianę oraz sposobu mocowania ich do konstrukcji murej. Istotną była lekkość (umożliwiająca ręczne przestawianie) oraz możliwość dostosowania długości oraz kąta nachylenia do tolerancji wykonawczych przy jednoczesnym przenoszeniu jak największego obciążenia od wiatru dla danego rozstawu pali oporowych (ilość pali oporowych należało zminimalizować w celu ograniczenia ingerencji w projektowaną konstrukcję). Zastosowano

rozpory systemowe, umożliwiające ręczne dostosowywanie długości oraz nachylenia dla każdego z wykonanych pali oporowych. W celu właściwego przeniesienia sił od parcia wiatru na rozpory, zaprojektowano oczep stalowy na całej długości ściany wklejany do konstrukcji murej na kotwy iniekcyjne.

Ostatecznie realizacja przy istniejącej ścianie przebiegała w następujących etapach:

1. Wykonanie oporowych pali CFA przy maksymalnym zbliżeniu do pozostałej po wyburzeniu części budynku,
2. Montaż oczepu stalowego stabilizującego istniejącą ścianę i stanowiącego oparcie dla rozpór systemowych,
3. Montaż systemowych zastrzałów w miarę postępu robót rozbiórkowych, wykonanie koniecznych rozbiórek w celu dojazdu palownicy do etapu „4”
4. Wykonanie pali w orurowaniu wzdłuż istniejącej ściany,
5. Wykonanie oczepu żelbetowego wieńczącego palisadę,
6. Głębienie wykopu z zachowaniem wymaganej przypory ziemnej, wykonanie płyty fundamentowej w zakresie niezbędnym do montażu rozparć (etap „7”),
7. Montaż rozparcia wykopu.

O prawidłowym zaprojektowaniu, doborze i montażu elementów zabezpieczających ścianę świadczą



Rys. 1 Kolejność prowadzenia prac zabezpieczających zabytkową ścianę oraz wykop



Fot. 2 Wykonywanie pali przy istniejącej ścianie hali nr 19

pozytywne rezultaty dwóch próbnych obciążeń orkami Ksawery (04.10.2017) oraz Grzegorz (27.10.2017).

Regularnie prowadzone pomiary geodezyjne wykazywały zgodność przemieszczeń ściany i palisady z założeniami projektowymi.

Ze względu na wymaganą dokładność wykonania palisady, zdecydowano wykonać pale w orurowaniu

systemem VDW (niem. Vor Der Wand). Zastosowanie technologii VDW zapewniało precyzję wykonania pali i właściwe zacięcie sąsiednich elementów zwłaszcza w przypadku ewentualnych kolizji z istniejącymi fundamentami. Zaprojektowano pale średnicy 406 mm ze względu na narzucone ograniczenia przestrzenne w kondygnacji podziemnej – przewidziana ilość miejsc

parkingowych uniemożliwiła zastosowanie większej średnicy pali.

Łącznie dla zabezpieczenia ściany zaprojektowano palisadę składającą się z 364 szt. pali (VDW 406 mm) o łącznej długości 2266 m oraz 21 szt. pali oporowych (CFA 43 cm) długości 10 m oraz. Rozparcie obudowy wykopu stanowiły kształtowniki stalowe HEB 300 o łącznej masie ok. 22 ton.



Fot. 3 Zabezpieczenie zabytkowej ściany przy wykopie o docelowej głębokości



Fot. 4 Palisada zabezpieczająca wykop przy hali nr 19



Fot. 5 Wykonywanie pali VDW Ø610 mm

Największych trudności wykonawczych przysporzyło wykonywanie pali oporowych przy częściowo wyburzonym obiekcie. Lokalizacja elementów oporowych została określona przez projektanta konstrukcji i dostosowana do układu zbrojenia płyty fundamentowej oraz konstrukcji kondygnacji podziemnej. Niejednokrotnie pale oporowe były wytyczone w bliskim sąsiedztwie fundamentów pozostałości budynku co stwarzało ryzyko dużych odchyłek wykonawczych. Odpowiedni nadzór nad pracami i dbałość o dokładność wykonania pozwoliły na realizację prac zgodnie z założeniami projektowymi. Dodatkowe utrudnienia napotkane podczas robót wynikały ze stosunkowo niewielkiej przestrzeni manewrowej dla palownicy (mimo dużego placu budowy), równoległego prowadzenia prac żelbetowych na pozostałej części inwestycji i czasochłonnego montażu i demontażu rozpór podtrzymujących ścianę murowaną podczas postępu prac palowych.

Innowacyjne rozwiązanie projektowe połączone z precyzyjnym i dobrze zaplanowanym wykonawstwem wykorzystującym technologię pali VDW pozwoliło na spełnienie wszystkich wymagań Zamawiającego przy jednoczesnym zachowaniu ustalonego budżetu.

Zalety technologii VDW:

- » możliwość wykonywania pali siecznych
- » bezwstrząsowe wykonawstwo
- » duża precyzja
- » zabezpieczenia wykopów jako konstrukcja nośna obiektu
- » bezpieczeństwo wykonania (fartuchy do odprowadzania urobku)
- » szybkość realizacji prac
- » bezpieczna praca w bliskim sąsiedztwie istniejących konstrukcji
- » możliwość wykonywania pali o średnicy 406, 508, 610, 880 [mm]



global strength and local focus

Keller Polska Sp. z o.o.
ul. Poznańska 172
05-850 Ożarów Mazowiecki
tel.: +48 (22) 448 92 00
faks: +48 (22) 448 92 05
e-mail: Keller-Polska@keller.com.pl

Oddz. Wrocław
ul. Długosza 2-6
51-162 Wrocław
e-mail: Keller-Wroclaw@keller.com.pl
Telefon: +48 (71) 756 42 50

ZAKŁAD GOSPODAROWANIA ODPADAMI W GACI

Zakład Gospodarowania Odpadami Gać znajduje się pod Oławą. Zajmuje się odpadami produkowanymi przez mieszkańców kilku gmin województw Dolnośląskiego oraz Opolskiego, w sumie 220 tysięcy ludzi. W tym roku mija 20 lat od rozpoczęcia działalności tego przedsiębiorstwa. Zakończona w 2015 roku rozbudowa uczyniła z ZGO Gać jednym z najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Polsce. Wyceniony na 100 milionów złotych projekt rozbudowy sprawił, że znacznie zwiększyły się przetwórcze możliwości przedsiębiorstwa. Technologia przetwarzania odpadów jaką dysponuje zakład, robi wrażenie.

Zakład w Gaci

Zakład Gospodarowania Odpadami Gać Sp. z o.o. powstał na mocy porozumienia w sprawie budowy wspólnego zakładu utylizacji odpadów, które zawarły w 1995 roku gminy Miasto Brzeg, Brzeg, Lubsza, Miasto Oława i Oława. Rozpoczęta dwa lata później budowa kosztowała ponad 10 milionów złotych i trwała rok. Przez kolejne lata przedsiębiorstwo rozwijało się rozbudowując infrastrukturę i powiększając swój park maszynowy. Powstała hala przyjęć oraz linia sortowania.

Pod koniec 2008 roku Związek Międzygminny Ślęza-Oława zlecił opracowanie pełnej dokumentacji dla projektu: „System Gospodarki Odpadami Ślęza-Oława”. Dokumentacja ta była niezbędna dla pozyskania funduszy na kolejną rozbudowę z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Zakres planowanej inwestycji obejmował powstanie nowej instalacji do przetwarzania odpadów biologicznych (w procesie fermentacji i stabilizacji tlenowej) oraz dwóch nowoczesnych linii: sortowania i produkcji alternatywnego paliwa RDF (ang. Refuse Derived Fuel – paliwo z odpadów). Rok później przystąpiono do realizacji I etapu rozbudowy. Zakład nabył wtedy (jako pierwszy w Polsce) dwa separatory optyczno-pneumatyczne. Urządzenia takie służą do oddzielania odpadów z tworzyw sztucznych oraz papieru. Na taśmach przenoszą się odpady przez obszar specjal-

nych czujników (podczerwieni, światła widzialnego a nawet rentgenowskich), zdolnych do rozpoznania właściwości takich jak kształt, struktura, kolor, gęstość i widmo. Materiały o wstępnie rozpoznanych właściwościach są pneumatycznie kierowane do specjalnych dysz.

28 kwietnia 2011 roku w Warszawie zawarto umowę pomiędzy zakładem a Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o dofinansowanie całego projektu z Funduszu Spójności. Całkowity koszt realizacji projektu wyniósł 129 598 907,66 złotych brutto, co przy stopie dofinansowania na poziomie 69,88% dało kwotę dofinansowania 61 707 562,49 złotych. Sprawy nabrały tempa, w połowie 2011 roku przystąpiono do przetargów.

Rozbudowa

Cały projekt był podzielony na osiem kontraktów na zasadzie „zaprojektuj i buduj”. Przy jego realizacji pracowało siedem firm, ale większość pracy wykonał WARBUD. O tym, jak duży był to projekt świadczy chociażby to, że po jego zakończeniu inspektorzy musieli sprawdzić w sumie 27 tomów dokumentacji powykonawczej. Inżynierem kontraktu był Andrzej Wawrzyniak. Inspektorem nadzoru inwestorskiego była pani Danuta Szemiel, która za swoją pracę została nagrodzona tytułem Inżyniera Roku 2015. Przy pracach zaangażowane były firmy nie tylko z Polski, ale i innych krajów. Na przykład dokumentacja hali sortowni przyjechała z Rumunii. Sama technologia sortowania jest francuska, zaangażowane były też firmy z Austrii i Nie-



Zakład Gospodarowania Odpadami w Gaci

ciekawe realizacje

Fot. Archiwum ZGO Gać



ZGO Gać, linia produkcyjna

miec, a jedno z mieszadeł zainstalowanych w komorze fermentacyjnej przyjechało aż z Portugalii (sam element ma 30 metrów długości). Językiem kontraktu był język polski, ale na budowie usłyszeć można było inne języki, co czasami stanowiło pewną barierę w komunikacji.

Dużym wyzwaniem dla wszystkich było też to, że zakład musiał funkcjonować podczas prac budowlanych. Praca w ZGO podzielona jest na dwie zmiany, z których druga jest trochę mniej intensywna. Z tego powodu duże betonowania oraz główne dostawy odbywały się popołudniami. Na teren przedsiębiorstwa prowadzi dość wąska droga, więc często na wjeździe tworzyły się korki. Poza materiałami i transportami wszystkich wykonawców, na swoją kolej wjazdu czekały też odpady. Wszystkie przeładunki można było wykonywać tylko w weekendy albo nocą, jeśli zdarzyła się awaria, to cały zakład stał. Nic dziwnego, że w takim tyglu ludzi oraz firm atmosfera na budowie czasami bywała dość gęsta. Na szczęście prace udało się szczęśliwie zakończyć i w 2015 roku Zakład Gospodarki Odpadami zaczął nowy rozdział w swojej historii. Dzięki realizacji projektu zakład znacznie zredukował ilość składowanych odpadów oraz zwiększył ilość odzyskiwania odpadów i utylizacji ich innymi metodami niż składowanie.

Nowoczesna gospodarka odpadami

W zakładzie pracuje w sumie 150 osób. Podzielony jest na dwie części – w jednej odpady przetwarzane są mechanicznie, w drugiej biologicznie. Przy wjeździe na teren zakładu wszystkie samochody są ważone brutto, aby przy zważeniu netto na wyjeździe można było określić ilość przywiezionych odpadów. Przy okazji ważenia brutto zgłaszany jest rodzaj odpadów, aby potem skierować je w odpowiednie miejsce.

Odpady zmieszane wędrują do sortowni. Wstępnie poddawane są sortowaniu ręcznemu podczas którego oddziela się szkło, oraz odpady wielkogabarytowe, mogące zablokować taśmę. Wędrują one do specjalnych pojemników, a reszta odpadów przenoszona jest na obrotowe sита dzielące je na trzy różne frakcje, w zależności od rozmiaru. Następnie w zależności od frakcji trafiają na miejsce składowania, do procesu fermentacji lub do kolejnych separatorów. Separator oddziela metale nieżelazne, metale żelazne, oraz plastik. Reszta jest prasowana w prasie i trafia do instalacji produkującej paliwo RDF. Odpady są rozdrabniane, znowu wydzielają się z nich metale, a potem znowu rozdrabniane. W ten sposób powstaje alternatywne paliwo, które ZGO sprzedaje na sprzedaż. Materiał taki stosowany jest na przykład w cementowniach do opalania pieców cementowych.

Wszystkie odzyskane surowce wtórne są sprzedawane.

Odpady biodegradowalne oraz frakcja biodegradowalna z sortowni trafiają do przetwarzania biologicznego. Przed poddaniem fermentacji należy je przygotować. Tutaj też zainstalowane są dwa separatory: balistyczny oraz sito batutowe. Na pierwszym wydzielany jest balast, czyli części twarde (kamienie, szkło) mogące przeszkadzać w procesie fermentacji. Następnie wydzielana jest najdrobniejsza frakcja 0–15 milimetrów, w której, zwłaszcza w okresie zimowym, może znajdować się popiół, który również przeszkadza w fermentacji. Następnie odpady trafiają do boks magazynującego, gdzie dodawany jest do nich materiał strukturyzujący, a dalej do fermentacji. Odbywa się ona w dwóch komorach o łącznej objętości 3000 metrów sześciennych. Panuje w nich temperatura 53 stopni Celsjusza. Specjalne mieszadła ujednolicają masę i usuwają z niej gazy. Cały proces fermentacji trwa około 3 tygodni. W procesie fermentacji powstaje metan, który spalany jest w agregatach kogeneracyjnych produkując energię elektryczną i ciepłą na potrzeby zakładu. Nadwyżki energii są przez ZGO sprzedawane. Ciekawostką jest to, że w zakładach w Gaci produkuje się nie tylko ciepło, ale i zimno. Zastosowano w nich po raz pierwszy w Europie chłodziarki bromolitowe, które z gorącej wody wytwarzanej w agregatach kogeneracyjnych wytwarzają wodę lodową, która zasila klimatyzatory. Dzięki temu ZGO nie musi korzystać z zewnętrznych źródeł chłodu takich jak niebezpieczny amoniak.

Dyrekcja zakładu planuje kolejne modernizacje. Już teraz realizowany jest projekt dofinansowany przez Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego, dzięki któremu ZGO nabędzie nowe maszyny, zbuduje magazyny, w tym dla biogazu oraz paliwa RDF. Wykonana zostanie też linia do czyszczenia bioodpadów przed skierowaniem ich do fermentacji. Trwają też przygotowania kolejnych wniosków o dofinansowanie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Szymon Maraszewski

ARCHITEKTURA KLASYCYZMU

Podstawowe pytanie, które zadać należy rozpoczynając rozważania na temat formacji stylowej określonej mianem „klasycyzmu” dotyczyć musi pojęcia „klasycyzmu”. W wypadku architektury styl klasycyzm to styl związany z uznanymi już wcześniej wartościami. W wypadku Europy XVIII i XIX wieku, kiedy styl klasycystyczny w Europie się rozwijał chodzi o wartości reprezentowane przez architekturę antyczną – dokładniej architekturę starożytnej Grecji i Rzymu. Jest oczywiste, że studiowanie antycznej spuścizny nigdy w Europie nie zostało przerwane, ani w okresie średniowiecza, ani później, w okresie renesansu, kiedy antyk się odradzał i baroku. Jednak dopiero odbyte w XVIII wieku podróże francuskich artystów do Rzymu stworzyły prawdziwe podstawy stylu określonego mianem „klasycyzmu”. Zaowocowało to projektami naśladowującymi rzymskie budowle i gmachy publiczne, dla których inspiracje stanowiły przedstawiające ruiny Rzymu rysunki Giovanniego Piranesiego (1620–1778). Ogromną rolę odegrało jego dzieło zatytułowane *Prima Parte di Architettura e Prospettive* – zbiór rysunków antycznych ruin, dzieło wielokrotnie reprodukowane, do dziś jedna z najpopularniejszych pamiątek z podróży do wiecznego miasta.

Zainteresowanie sztuką antyczną miało też swoje drugie oblicze zwrócone w stronę sztuki antycznej Grecji, zainicjowane przez niemieckiego uczonego Johanna Joachima Winckelmanna i Francuza Marc-Antoine’a Laugier. Poza oczywistą dla takich historycznych zainteresowań archeologią, źródłem inspiracji europejskiego klasycyzmu był też rodzący się w Anglii kierunek artystyczny zwany *picturesque*, związany z poznawaniem nie tylko antycznych zabytków, ale i cudów natury, także poza Włochami, szczególnie w Anglii i Szkocji. Zdobywane przez artystów i ich klientów artystyczne do-

świadczenie w bezpośrednim doznawaniu piękna wytworów dawnych cywilizacji i piękna boskiego dzieła natury, wzbogacone zostało przez dystans wynikający z kultury oświecenia i krytyczny stosunek do historii. Może dlatego obok budowli idealnych na rysunkach angielskich architektów takich jak Sir William Chambers, Robert Adam i Sir John Soane zaczęły pojawiać się ruiny.

ANGLIA

Za przedstawicieli dojrzałego angielskiego klasycyzmu uważamy twórców w XVIII wieku architektów Williama Kenta (1685–1748) i Roberta Adama (1728–92). Wzniesiony w latach trzydziestych XVIII wieku przez Williama Kenta pałac Holkham Hall może być typowym dla okresu klasycyzmu przykładem połączenia idei rzymskiej willi z galerią sztuki. W takiej willi w osiemnastowiecznej Anglii jej mieszkaniowiec miał wieść życie na wzór Pliniusza Młodsze, który spędzał czas w willi poza miastem kolekcjonując książki i dzieła sztuki, polując i udoskonalając metody uprawy ziemi w swoim latyfundium.

Pokolenie później niż William Kent tworzył w Anglii Robert Adam. Zaprojektowany przez niego pałac Kedleston Hall odwołuje się do projektów włoskiego architekta doby renesansu – Andrea Palladia. Kompozycja fasady pałacu nawiązuje do Łuku Konstantyna w Rzymie, niezwykły hall otoczony korynckimi kolumnami jest bezpośrednim naśladownictwem rzymskiej świątyni, a salon nakryty kopułą przypomina formę rzymski Panteon. Takie klasycystyczne cechy architektury Adama były zupełnie oczywiste wobec faktu odbycia przez niego podróży do Włoch i osobistej znajomości z Giovannim Piranesim.

Najpiękniejsze wnętrza projektu Adama znajdują się jednak w Syon House, średniowiecznej budowli przebudowanej przez niego w latach 1762–69. Architekt zrealizował tam życzenie fundatora by: „całość została wykonana wyłącznie w stylu antycznym” wykorzystując dwaście wydobytych z Tybru rzymskich kolumn i uzupełniając je kapitelami własnego projektu inspirowanymi ateńskim Erechtejonem. Takie symboliczne połączenie elementów rzymskich i greckich świetnie tłumaczy idee wyznawane



Panteon w Rzymie, grafika Giovanniego Piranesiego



Anglia, Holkham Hall

przez artystę końca wieku XVIII. Największym jednak osiągnięciem Adama jest Stowe House (1771), którego południowa fasada z portykiem wspartym na sześciu korynckich kolumnach może być uznawana za wzór monumentalnej architektury obowiązującej od początku XIX wieku aż do lat dwudziestych XX wieku w całej Europie.

Architektura angielskiego klasycyzmu upowszechniła się także w budownictwie kamienic. Przykładem tego jest, wzorowany nieco na XVII-wiecznym francuskim baroku, zaopatrzone w potężne boniowane cokoły, korynckie kolumny i pilastry Sommerset House w Londynie (1776–96) autorstwa Williama Chamberasa (1723–96).

Nowy nurt purystycznego klasycyzmu, w którym prosta, klasyczna bryła gra dużo większą rolę niż wyszukana dekoracja, stworzył John Soane (1752–1837) w nakrytym szklaną kopułą Bank of England (1798–99). W realizacji tej architekt, wykształcony również na włoskim antyku, stworzył „architekturę uwolnioną z pęt”, w której prosta forma i „tajemnicze światło” nabrały niezwykle poetyckiego charakteru. W zachowanym, w przeciwieństwie do innych jego dzieł, domu własnym architekta, widać fascynację antykiem, ale gra światła i mijanie się pozio-

mów pomieszczeń tworzą zupełnie nowe, nieznane dotąd motywy, konteksty i przestrzenie.

Takie nowe przestrzenie tworzy również angielska urbanistyka okresu klasycyzmu. W dawnym rzymskim uzdrowisku Bath, oddalonym około 200 km od Londynu, a mimo to ulubionym letniskiem londyńskiej arystokracji, John Wood (1704–54) stworzył w latach 1729–36 Queens Square. Po raz pierwszy w europejskiej urbanistyce zastosował tam rozwiązanie, w którym budynki o łukowatych, kolumnowych fasadach otaczają wspaniałe, romantyczne parki tworząc sekwencję wnętrz urbanistycznych zwanych Royal Forum, Grand Circus, Imperial Gymnasium. Dzieło kontynuował jego syn, również John, w latach 1769–75, tworząc najbardziej może znane z angielskich półkolistych założeń – Royal Crescent.

FRANCJA

Nieco tylko inny charakter od angielskiego miał klasycyzm we Francji. Klasycyzm francuski wydaje się bardziej tradycyjny niż angielski. Tak można by powiedzieć w odniesieniu do czasów Ludwika XV, dla którego tworzył Jacques-Ange Gabriel (1698–1782). Najbardziej znane jego dzieło, Petit Trianon, to przy-

kład niezwykle wyważenia pionowych i poziomych linii, na które nałożone są motywy dekoracyjne (korynckie kolumny) i barokowe jeszcze balustrady. To mała, intymna rezydencja króla i jego metresy, o całkowicie odmiennym charakterze niż Wersal Ludwika XIV. Barokowy ogród otaczający Petit Trianon został przekształcony, na życzenie żony Ludwika XVI, Marii Antoniny, w nieregularne parkowe założenie romantyczne w guście angielskim. Ten sam Gabriel był także projektantem sztywnego i monumentalnego Place de la Concorde w Paryżu (1753–75), zdecydowanie różniącego się od angielskiego Bath. Francuska surowość miała swoje podstawy teoretyczne. Głównym ideologiem architektury francuskiego klasycyzmu był bowiem Marc-Antoine Laugier, jednocześnie zwolennik natury i greckiego stylu doryckiego.

Francuzi mają też swój własny Pantheon. Jest nim wzniesiony przez Jacques'a Germain'a Soufflota (1713–80) paryski kościół Saint Genevieve, patronki Paryża, który zgodnie z intencją fundatorów rywalizować miał z bazyliką św. Piotra w Rzymie i katedrą św. Pawła w Londynie. Francuski klasycyzm reprezentuje także inna znakomita budowla publiczna – wzniesiony przez Victora Louisa (1731–1800) w latach 1772–80 teatr w Bordeaux – otoczony koryncką kolumnadą, ze wspaniałym westybullem i klatką schodową. Teatr ten stanowił jeden z najważniejszych wzorców dla architektury publicznej w całej Europie. Sława Victora Louisa sprawiła, że król Stanisław August Poniatowski próbował zatrudnić go do przebudowy wnętrza zamku królewskiego w Warszawie.

Najbardziej jednak znaczącymi dla powstania nowej architektury, opartej mocniej na idei przestrzeni niż dekoracji byli dwaj francuscy klasycyści nurtu awangardowego, Étienne-Louis Boullée (1728–99) i Claude-Nicolas Ledoux (1735–1806). Pierwszy z architektów tworzył projekty monumentalnych budowli publicznych (muzea, biblioteki, wieże bramne, a nawet piramidy). Budowle, których

forma oparta była na podstawowych bryłach geometrycznych, także kuli, miały zmieniać świat i dusze zamieszkujących go ludzi. Projekty te nigdy nie zostały zrealizowane, choć ich wpływ na architekturę awangardową XX-wiecznego futuryzmu, a nawet na architekturę najnowszą wydaje się bezsporny.

Inny był los projektów Claude'a-Nicolas Ledoux, ostatniego wielkiego architekta przedrewolucyjnej Francji. Zrealizowane zostały teatr w Besançon i saliny w Arc-et-Senans. W zbudowanej w latach 1784–97 według jego projektu paryskiej rogatce połączył klasyczny motyw panteonu z awangardową interpretacją zgeometryzowanego detalu. Oryginalne było także oplecenie nadwieszanej podstawy kopuły zdwojonymi kolumnami, za którymi ukryta jest niespodzianka – druga „warstwa” budynku z oknami. Jeszcze dziwniejszy wydaje się portyk domu dla dyrektora salin, w którym kolumny podzielono geometrycznymi, „protokubistycznymi” klockami. Claude-Nicolas Ledoux wykonał także projekt utopijnego miasta Chaux, zapewniającego błogostan jego mieszkańcom. W centrum miasta zaprojektował owalny plac otoczony szpalerami drzew i niezwykle budowlami. Były tam Świątynia Miłości, Dom Przystosobienia Seksualnego, Azyl



Fot. Paris 16 <http://comoc.wikipledia.org>

Francja, Paryż, Panteon

Szczęścia dla szesnastu rodzin, Świątynia Pamięci oraz kościół bez okien. Projekt, opublikowany w 1804 roku, architekt zadedykował carowi Aleksandrowi I.

NIEMCY

W podzielonych na wiele osobnych królestw i księstw Niemczech najważniejszą rolę we wprowadzaniu nowych, zrodzonych we Francji i Anglii, idei klasycyzmu grały Prusy, rządzone przez przyjaciela Voltair'a, posługującego się na co dzień

językiem francuskim Fryderyka II Hohenzollerna zwanego Wielkim. Fryderyk jako wielki propagator oświeconego absolutyzmu pragnął nową szatę nadać na początek stolicy, stąd w Berlinie przy Forum Fridericianum powstał po 1740 roku gmach opery autorstwa Georga Wenzelslause von Knobelsdorffa (1699–1753) inspirowany najnowszą architekturą angielską. Według projektu tego samego architekta w latach 1747–48 wzniesiono katolicki kościół św. Jadwigi przykryty kopułą nawiązującą do rzymskiego Panteonu.

Wielkie założenie z klasycystycznym pałacem w otoczeniu angielskiego parku krajobrazowego wypełnionego symbolicznymi budowlami (grób Rousseau) powstało także w Wörlitz, w dobrach podróżującego do Włoch Franciszka von Anhalt-Dessau. Inspirowany zabytkami poznanymi podczas włoskiego Grand Tour książę nakazał swojemu architektowi Friedrichowi Wilhelmowi von Erdmannsdorff (1731–1800) skopiować w swoim ogrodzie willę spod Neapolu.

Wymieniając najważniejsze zabytki niemieckiego klasycyzmu nie można pominąć budowli z czasów następcy Fryderyka II – Fryderyka Wilhelma II, kiedy działali powołani przez niego architekci, wspomniani już Erdmannsdorff oraz Karl



Fot. Benoit <http://comoc.wikipledia.org>

Francja, Arc-et-Senans, dom dyrektora salin

Fot. Szczepan Szyszka http://comoc.wikimedia.org



Polska, pałac w Samotworze

Gotthard Langhans (1732–1808) i David Gilly (1748–1808). Z powstałych wtedy budowli wymienić należy Bramę Brandenburską – zamknięcie najważniejszej berlińskiej alei Unter den Linden. Wzniesiono ją w czystym greckim stylu doryckim według projektu Langhansa w latach 1789–94.

Do najważniejszych centrów niemieckiego klasycyzmu przełomu XVIII i XIX wieku należy zaliczyć także Weimar, miasto w którym mieszkał Johann Wolfgang Goethe, zwolennik jednocześnie średniowiecza i antyku, jedna z najważniejszych postaci europejskiej kultury owego czasu. To on był inspiratorem przebudowy zamku w Weimarze w duchu neoklasycyzmu.

Wspaniałe klasycystyczne budowle powstały również na Śląsku, będącym w tym czasie częścią Prus. W pobliżu Wrocławia znajdują się dwie najważniejsze z nich, niewielkie, lecz niezwykle wyszukane stylowo pałace w Samotworze i Mirosławicach. We Wrocławiu na uwagę zasługuje pałac rodziny Wallenberg-Pachalych, wzniesiony według projektu wspomnianego już Karla Gottharda Langhansa. W Brzegu Dolnym powstało wówczas mauzoleum pruskiego ministra do spraw Śląska, Karla von Hoyma, autorem projektu był David Gilly. Warto wspomnieć też mało znany pałac w Szymanowie w powiecie świdnickim. Wroc-

ław i inne większe śląskie miasta (na przykład Głogów) wypełniać się zaczęły zgodnymi z gustem epoki nowymi kamienicami. Ich klasycystyczna dekoracja z motywem warkocza, będąca odmianą europejskiego stylu zwanego empirem (od inspiracji stylem cesarza Napoleona), dostała regionalną nazwę „Zopfstil”.

ROSJA I STANY ZJEDNOCZONE

Architektura klasycystyczna pełniła szczególnie ważną rolę jako jeden z elementów propagandy odrodzenia pań-

stwowości także w dwóch innych krajach, które w końcu XVIII wieku przechodziły potężne przemiany polityczne i społeczne – w Rosji i w Stanach Zjednoczonych.

Pomnikiem rosyjskiej potęgi i ekspansji w stronę Bałtyku po zwycięstwie nad Szwecją był Petersburg, założony przez cara Piotra Wielkiego w 1703 roku, czyli w czasie rodzenia się w Europie Zachodniej stylu klasycyzmu. Jeżeli pierwsze monumentalne dzieła wznoszone tu przez włoskiego architekta Francesco Rastrelli (1700–71) uznać można za rokoka – pałac w Carskim Siole (1749–56) i Pałac Zimowy (1754–62), to budowle powstałe w czasach panowania Katarzyny Wielkiej nosiły już znamiona klasycyzmu. Przykładem tego może być gmach Akademii Sztuk Pięknych wzniesiony według projektu Jacques-François Blondela (1705–74) pod kierunkiem jego siostrzeńca Vallina de la Mothe (1729–1800). Dziełem Vallina de la Mothe jest także, wzniesiony w latach 1764–67, Stary Ermitaż.

Jednak prawdziwym klasycystycznym konceptem była przebudowa petersburskiej Wyspy Wasyla prowadzona w latach 1783–89 według projektu włoskiego architekta Giacomo Quarenghi (1744–1817). Przebudowę kontynuował w latach 1805–13 francuski architekt Jean-



Stany Zjednoczone, Monticello, dom Thomasa Jeffersona

Fot. YF12s http://comoc.wikimedia.org

-François Thomas de Thomon (1760–1813), którego autorstwa jest najważniejszy budynek w tej części miasta – Nowa Giełda. Przed jej monumentalnym i jednocześnie przez swoją zgeometryzowaną formę awangardowym portykiem ustawiono – to co dla architektonicznej propagandy najważniejsze – kolumny symbolizujące rzeki Rosji: Wołgę, Dniepr, Newę i Wołchow – nawiązując w pewnym sensie do powstałej w XVII wieku Fontanny Czterech Rzek na rzymskim Piazza Navona.

Klasycyzm był także stylem powstających wówczas jako niepodległe państwo Stanów Zjednoczonych. Styl ten nabrał rangi dzięki dziełom Thomasa Jeffersona (1743–1826), męża stanu, pisarza, prawnika, pedagoga i architekta amatora, zafascynowanego francuskim klasycyzmem, z którym zapoznał się pełniąc funkcję ambasadora w tym kraju. Do jego najbardziej znanych jego dzieł należy dom własny w Monticello pod Charlottesville oraz powstały w latach 1817–26 gmach biblioteki Uniwersytetu Stanu Wirginia.

Dziełem klasycystycznym jest również symbol amerykańskiej niepodległości, powstały w latach 1792–1827 Kapitol. Budowla jest dziełem wielu architektów, ostatecznie ukończona została przez Benjamina Latrobe (1764–1820), przybylego z hrabstwa Yorkshire w Anglii, pierwszego amerykańskiego zawodowego architekta. Kapitol, będący połączeniem Panteonu z kopułą bazyliki św. Piotra w Rzymie, jest wspaniałym przykładem sposobu w jaki w epoce klasycyzmu historia tworzyła fundament pod nowoczesne państwo.

POLSKA

Największym propagatorem klasycyzmu na ziemiach polskich był król Stanisław August Poniatowski. Zakochany w kulturze francuskiej próbował sprowadzić do Warszawy francuskiego architekta Victora Louisa, twórcę opery w Bordeaux, który wykonał, niezrealizowane niestety,



Polska, Warszawa, pałac w Łazienkach

wspaniałe projekty przebudowy zamku królewskiego. Udało się natomiast pozyskać królowi Włocha Dominika Merliniego (1731–97), Niemca Jana Christiana Kamsetzera (1735–95) i pochodzącego z Drezna Szymona Bogumiła Zuga (1735–1807).

Dwaj pierwsi działali w duchu klasycyzmu francuskiego, czego przykładem jest wzniesiony przez Merliniego w latach 1775–95 Pałac na Wodzie w warszawskich Łazienkach, przypominający wyważeniem elementów wertykalnych i horyzontalnych wspomniany już Petit Trianon w Wersalu. Wnętrze tej harmonijnej budowli wypełnia zaprojektowana przez Kamsetzera sala balowa, a pałacowi towarzyszy wzniesiony również przez Kamsetzera w latach 1790–91 amfiteatr.

Inną tendencją tej epoki na ziemiach polskich było przekształcanie dawnych, skromniejszych dworów w pałace z rozbudowanymi skrzydłami bocznymi otaczającymi frontowy dziedziniec. Tu za najlepsze przykłady tego typu działań uznać należy pochodzące z końca XVIII wieku pałace w Lubostroniu i Śmiełowie.

Może najbardziej awangardowym z architektów polskiego klasycyzmu był Szymon Bogumił Zug. Z którego dzieł przynajmniej jedno, powstały w latach 1777–81 kościół ewangelicko-augs-

burski św. Trójcy w Warszawie, uznać możemy za realizację bliską awangardzie francuskiej tego czasu. Szymon Bogumił Zug projektował również dla polskiej arystokracji modne angielskie ogrody. Dla Izabeli Czartoryskiej zaprojektował ogród w Powązkach, dla Izabeli Lubomirskiej stworzył pałac i park w Natolinie, a dla Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej Arkadę w Nieborowie – park z akweduktem, greckim łukiem, Przybytkiem Arcykapłana, Domkiem Gotyckim, Wyspą Rousseau i jońska świątynią Diany.

Wspomnieć też należy o rezydencji rodu Czartoryskich w Puławach z pałacem-willą wzniesionym przez Christiana Piotra Aignera (1756–1841), otoczonym założonym przez angielskich ogrodników parkiem. W końcu XVIII wieku zaczęły tu powstawać malownicze budowle ogrodowe, między innymi zwiastujący nową epokę romantycznego zainteresowania średniowieczem „domek gotycki”, ale i wzorowana na świątyni Westy w Tivoli świątynia Sybilli i pawilon chiński. Park w Puławach jest też świetnym obrazem przemiany idei fascynacji historią, w której dominuje starożytność, w fascynację historią, w której równie ważną rolę odgrywa średniowiecze.

Rafał Eysymontt

DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ WE WROCŁAWIU

Starożytny rodowód wrocławskich żydów

Pierwsi żydzi pojawili się we Wrocławiu najprawdopodobniej już w X wieku. Wspominał o nich czeski kronikarz Kosmas w kontekście krucjaty z 1096 roku pisząc, iż w jej efekcie wielu żydów zbiegło z Pragi do Wrocławia. Dowodem na wczesną obecność tej grupy wyznaniowej są informacje o wykupieniu przez Piotra Włostowica wsi Tyniec Mały od żydowskiego właściciela, a także najstarsza zachowana na ziemiach polskich macewa rabiego Aarona z 1177 roku oraz nagrobek Dawida z 1203 roku, który znajdował się na najstarszym cmentarzu żydowskim ulokowanym niegdyś w pobliżu Bramy Oławskiej poza murami miejskimi (teren подарował żydom książę wrocławski).

Z 1203 roku pochodzi także pierwsza wzmianka o gminie żydowskiej. Gwarantacje praw osadniczych wrocławscy żydzi otrzymali od księcia Henryka IV

Probusa między 1270 a 1288 rokiem, natomiast do życia w wydzielonym getcie zmuszał ich wrocławski synod biskupów z 1267 roku. Gmina liczyła wówczas około 70 rodzin i miała w posiadaniu kilka bożnic oraz łaźnię rytualną. Od XII wieku żydzi osiedlali się w rejonie dzisiejszego uniwersytetu, blisko drugiej siedziby książąt piastowskich. Centrum dzielnicy stanowiła dzisiejsza ulica Uniwersytecka dawniej nazywana Judengasse. Próby rekonstrukcji pierwszej osady żydowskiej można zobaczyć na filmie wyświetlanym w Muzeum Historycznym Wrocławia.

Prześladowania w okresie Średniowiecza

Okres panowania czeskiego we Wrocławiu (1335–1526) to czasy prześladowań wrocławskich żydów. W 1346 roku na mocy decyzji nowego władcy Wrocławia, króla Czech Jana Luksemburskiego, zlikwidowano pierwszy cmentarz żydowski, a macew użyto do budowy ratusza i kościołów. Trzy lata później w wyniku pogromu żydzi opuścili Wrocław, a ich majątek rozdzielono między miasto i króla. Wkrótce w mieście osiedlili się kolejni żydzi, ale już w 1360 roku wielu poniosło śmierć wskutek oskarżenia o przywleczenie zarazy do miasta. Rok 1453 rok oznaczał definitywny kres społeczności żydowskiej, do czego walenie przyczynił się włoski franciszkanin św. Jan Kapistran. Przewodniczył on procesowi, jaki wytyczono żydom kłamliwie oskarżając ich o zbezczeszczenie hostii w kościele w Długotęce. W jego wyniku 41 wrocławskich żydów spalono na stosie na placu Solnym, a tych którzy nie zdecydowali się przyjąć chrześcijaństwa, wygnano z miasta konfiskując ich majątek. Dzieci odebrano rodzinom i wychowano w wierze chrześcijańskiej.

W 1455 roku miasto otrzymało od króla czeskiego specjalny przywilej *de non tolerandis Judaeis*, który zabraniał żydom osiedlać się na trwałe we Wrocławiu, a kupcom żydowskim pozwalał się zatrzymać jedynie na krótki okres w trakcie targów i jarmarków. Zakaz ten obowiązywał do 1744 roku.

Geneza powstania dzielnicy żydowskiej

Kupcy odwiedzający Wrocław mogli się zatrzymywać jedynie w zajazdach, które znajdowały się na południowy-zachód od placu Solnego. Przy zajazdach tych powstały pierwsze od czasów średniowiecznych wrocławskie bożnice. Na przełomie XVII i XVIII wieku w kwartale pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym pierścieniem murów miejskich, zamkniętym placem Karola (plac Bohaterów Getta) oraz obecnymi ulicami Krupniczą, Włodkowica, św. Mikołaja, Ruską i Psie Budy wykształciła się dzielnica żydowska.

W zajeździe Pokoyhof w 1695 roku wybudowano dla zatrzymujących się tam żydów z prowincji Śląskiej Bożnicę Krajową. Bożnica ta istniała do 1910 roku. Była wolno stojącym budynkiem mogącym pomieścić około 300 osób. Jej wygląd nawiązywał do architektury bożnic wschodnioeuropejskich – przypominała z wyglądu polsko-litewskie synagogi z XVII i XVIII wieku. W latach 1911–32 działała w budynku przy ulicy Włodkowica, a w latach 1932–38 na placu Muzealnym. W trakcie Nocy Kryształowej (1938) została całkowicie zdemolowana.

Żydom, którzy prowadzili ożywiony handel i *de facto* zdominowali handel ze wschodem pozwalano się zatrzymywać w jednym z czterech zajazdów w rejonie dzisiejszych ulic Krupniczej i św. Antoniego. Przy zajazdach wzniesiono



Fot. Mzungu <http://comoc.wiki.org>

Macewa rabiego Aarona z 1177 roku, najstarsza na ziemiach polskich

bożnice regionalne dla przyjezdnych żydów nieraz z odległych miejscowości, a ich nazwy: Leszczyńska, Litewska, Lwowska wskazywały na region, z którego pochodzili kupcy.

W 1685 roku założona została Bożnica Leszczyńska, która trzykrotnie zmieniła siedzibę by ostatecznie znaleźć się w zajezdzie Pokoyhof (dzisiejszy pasaż Pokoyhof). W Bożnicy Białskiej która była jedną z najstarszych modlili się żydzi pochodzący z okolic Białej koło Prudnika. W XVII wieku otwarto także Bożnicę Głogowską. Jej ostatnią siedzibą był istniejący do dziś budynek przy ulicy Józefa Piłsudskiego 38. W okolicy dzisiejszego placu Bohaterów Getta znajdował się jeden z najstarszych (powstał przed 1695 rokiem) i największych (na 150–200 osób) domów modlitewnych. Służył on żydom z Kalisza i okolic. Pod koniec XVII wieku założono także Bożnicę Lwowska dla żydów ze Lwowa i Rusi Halickiej. Jej siedzibą był budynek w Pasażu Niepolda.

Oświecenie i asymilacja żydów w Prusach

Trzy lata po zdobyciu miasta przez wojska pruskie to jest w 1744 roku, król Fryderyk II wydał edykt tolerancyjny, na mocy którego 12 bogatych rodzin żydowskich mogło na stałe zamieszkać we Wrocławiu. Z czasem prawa rozszerzano, jednocześnie ograniczając stopniowo zakres spraw, którymi zajmowała się gmina żydowska (kwestie prawne i administracyjne przejęły instytucje państwowe). Zakres działalności kahału ograniczono do spraw religijnych, dobroczynności itp.

Z upływem lat co zamożniejsi żydzi utworzyli się na idee oświecenia żydowskiego (Haskala), dążąc do włączenia się w tok życia chrześcijańskiej społeczności Wrocławia oraz uzyskania awansu społecznego. Grupa ta, aby pozostać niezależna od ortodoksyjnej gminy żydowskiej, postanowiła założyć Pierwsze Towarzystwo Braterskie. W 1796 roku



Synagoga pod Białym Bocianem

na działce w oficynie budynku przy ulicy św. Antoniego otworzyło ono synagogę Zum Tempel zrywając tym samym z tradycją judaizmu rabinicznego. W świątyni tej doszło do kilku ważnych zmian w liturgii jak chociażby wprowadzenia języka niemieckiego, skrócenia czasu modlitw oraz zwiększenia udziału kobiet w rytuale. Z czasem i ta świątynia okazała się być zbyt małą dla wciąż rosnącej liczby żydów – w 1820 roku Wrocław zamieszkiwało już około 4500 osób wyznania mojżeszowego.

Ponadto w 1790 roku pruski minister do spraw Śląska, Karl von Hoym, zaproponował wzniesienie jednej synagogi mającej służyć całej gminie żydowskiej, co miało pozwolić władzom państwowym na kontrolę gminy. Nieufni ortodoksyjni żydzi zablokowali jednak te plany.

W 1812 roku na mocy edyktu emancypacyjnego żydów zrównano w prawach z pozostałymi obywatelami Prus. Nie mogli jednak pełnić funkcji burmistrzów i zajmować stanowisk akademickich (uległo to zmianie dopiero w 1847). Ostatecznie w 1819 roku władze w Berlinie stanowczo zażądały likwidacji rozproszonych po mieście niewielkich bożnic i wzniesienia jednej świątyni. Postanowiono ją zbudować w miejscu dawnej słodowni i gospody „Pod Białym Bocianem”,

od czego wzięła swoją nazwę. W momencie oddania synagogi do użytku nazywano ją Wielką, a od 1872 roku Starą. Nazwa „Synagoga Bociana” pojawia się w latach dwudziestych XX wieku, po wojnie zostaje tylko „Synagoga”, a druga część nazwy „Pod Białym Bocianem” pojawia się dopiero w publikacjach polskich z lat sześćdziesiątych XX wieku.

Dalsze losy żydów oraz Synagogi pod Białym Bocianem

Spory wewnątrz gminy (ortodoksi obawiali się zbyt inżynierii państwa w sprawach rytualne) spowodowały, że w 1820 roku prace budowlane wstrzymano. Budowę synagogi rozpoczęto ostatecznie 7 lat później. Architektem nowej bożnicy był Carl Ferdinand Langhans, który nadał jej klasycystyczny wygląd. Wrocławską świątynia była unikalną próbą stworzenia w ówczesnych Prusach nowego modelu architektonicznego synagogi. Architekt starał się połączyć w niej tradycje judaistyczną z protestancką. Ryzalit południowej elewacji nawiązuje do świątyni Ateny na ateńskim Akropolu, co miało wyrażać idee oświecenia. Do 1847 roku synagoga była własnością liberalnego Pierwszego Towarzystwa Braterskiego, by następnie stać się ogólnodostępną i główną sy-

trochę historii

Fot. Johnny 84 <http://commons.wikimedia.org>



Synagoga na Wygonie

nagą frakcji liberalnej wrocławskiej gminy. Ze względu na to, iż należała do liberałów, wejście główne było wspólne dla kobiet i mężczyzn. Kobiety, co prawda modliły się oddzielnie na emporach, ale brak parawanów umożliwiał kontakt wzrokowy z mężczyznami. Centralnym punktem była przestrzeń przy ścianie wschodniej z Aron hakodesz (szafa ołtarzowa gdzie znajduje się zwój Tory), a nie jak w synagogach tradycyjnych – pośrodku. W synagodze liturgię uświetniał śpiew chóralny, a cotygodniowe kazania głoszone były w języku niemieckim.

W 1872 roku Starą Synagogę przejęli żydzi ortodoksyjni dostosowując ją do swoich religijnych wymogów. W 1905 roku dobudowano trzy zewnętrzne klatki schodowe, a stare empory zastąpiono nowymi w stylu neoromańskim, z ażurowymi parawanami. W stulecie otwarcia synagogi zamontowano w niej ogrzewanie i elektryczne oświetlenie.

Podczas Nocy Kryształowej uniknęła losu wielu bożnic na terenie III Rzeszy – nie spalono jej ze względu na bliskość innych budynków, ale wewnątrz zostało zdewastowane. Do czasu deportacji wrocławskich żydów do obozów śmierci synagoga służyła obu frakcjom: ortodoksyjnej i liberalnej. Ostatecznie zamknięto ją w 1941 roku, a dziedziniec przed syna-

gogą stał się miejscem gromadzenia wrocławskich żydów przed deportacjami do różnych obozów. Pierwszą grupę kilkuset osób deportowano do Kowna, gdzie zostały rozstrzelane. Kolejne grupy przewożono do Izbicy, by stamtąd skierować je do Terezina lub Auschwitz.

Po wojnie obiekt został przekazany polskiej gminie żydowskiej, która przywróciła mu funkcje sakralne. Jako miejsce kultu synagoga przestała funkcjonować w 1968 roku, dwa lata później skonfiskowały ją władze komunistyczne i zaczęła popadać w ruinę. W 1974 roku została przekazana Uniwersytetowi Wrocławskiemu z zamiarem adaptacji jej na bibliotekę z czytelniami. Rozpoczęte i wkrótce zarzucone prace przyczyniły się do dalszej dewastacji obiektu. W 1989 roku właścicielem synagogi została Akademia Muzyczna we Wrocławiu. Próba remontu budynku skończyła się na ściągnięciu dachu, co doprowadziło obiekt do niemal kompletnej ruiny. W takim stanie została sprzedana 3 lata później osobie prywatnej.

Ratowanie Synagogi pod Białym Bocianem

Inicjatorem odzyskania, a następnie przywrócenia synagogi do pierwotnej

funkcji był ówczesny przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Jerzy Kichler. W 1996 roku kardynał Henryk Gulbinowicz przekonał władze państwowe do odkupienia budynku i zwrócenia go gminie żydowskiej. Rozpoczęte wówczas prace remontowe trwały do 2010 roku. Finansowano je z funduszy miejskich oraz pochodzących z Liechtensteinu, Norwegii i Islandii. Osobą wielce zasłużoną dla odbudowy synagogi i obecnie mocno związaną z tym miejscem jest pochodząca z Norwegii artystka Bente Kahan.

W trakcie prac remontowych pieczołowicie odtworzono wnętrze synagogi przystosowując je do potrzeb kultu religijnego ale również do celów kulturalnych. Ściany pokryte są dekoracją malarską. Wnętrze rozświetlają wysokie okna, latarnia oraz oculus na ścianie wschodniej. W jej górnej części na fryzie umieszczono nazwy pięciu ksiąg Tory (Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa). Obecnie w synagodze można obejrzeć stałą wystawę poświęconą historii żydów we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku.

Dalszy rozwój gminy i jej upadek

W XIX wieku liczba żydów we Wrocławiu mocno wzrosła (z 2 870 w 1800 do 20,5 tysiąca w 1905) W drugiej połowie XIX wieku odgrywali dużą rolę w handlu, finansach oraz nauce i kulturze. W 1864 roku ze względu na brak miejsca w Wielkiej Synagodze podjęto decyzję o budowie kolejnej świątyni. Rozpisany został konkurs architektoniczny, w którym wzięli udział między innymi Karl Ludecke oraz Edwin Oppler. Wybrano projekt Opplera, oleśnickiego architekta żydowskiego pochodzenia, którego dewizą było: „Niemieccy żydzi w niemieckim państwie budują w niemieckim stylu”. Stąd neoromański styl zaprojektowanej synagogi, a nie mauretański, jaki wówczas był popularny. Obiekt powstał w latach 1865–72 na działce w pobliżu fosy

miejskiej, w sąsiedztwie teatru miejskiego, sądu i pałacu królewskiego. Nazywano ją Nową lub Na Wygonie. Budynek wzniesiono na planie prostokąta o wymiarach 46 x 49 m. Nad bryłą górowały cztery narożne wieże oraz wysoka na 73 metry kopuła, dzięki czemu synagoga stała się jednym z najwyższych obiektów w mieście. We wnętrzu znajdowały się empory dla kobiet oraz empora z organami na wschodniej ścianie, nad Aron ha-kodesz. Synagoga służyła reformowanemu odłamowi gminy żydowskiej. Za wystrój wnętrz odpowiadał Gisbert Munster. Była to druga co do wielkości synagoga w Niemczech i Austrii (po berlińskiej). Mogła pomieścić 1050 mężczyzn i 800 kobiet. W 1935 roku przeprowadzono remont obiektu, który prowadził architekt Moritz Hadda (wywieziony z Wrocławia i zastrzelony w Kownie w 1941). W Noc Kryształową, z 9 na 10 listopada 1938 roku synagoga spłonęła. Dymiące ruiny po trzech dniach wysadzono w powietrze, a teren uprzątnięto na koszt gminy żydowskiej. W miejscu, gdzie stała w 1998 roku odsłonięto pomnik Pamięci Ofiar Nocy Kryształowej.

Przed dojściem Hitlera do władzy wrocławska gmina żydowska licząca około 23 tysięcy osób (stanowiło to zaledwie kilka procent ogółu ludności miasta), była trzecią co do wielkości w Niemczech po berlińskiej i frankfurckiej. Po 1933 roku wielu wrocławskich żydów wybrało emigrację. Pozostałych w większości zgładzono w czasie wojny. Po jej zakończeniu we Wrocławiu osiedlali się polscy żydzi, którzy ocalili z holokaustu. Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku ich liczba sięgała około 15 tysięcy, a w mieście działały żydowskie szkoły, stołówki, spółdzielnie pracy i teatr. Wielu żydów opuściło Wrocław pod koniec lat pięćdziesiątych oraz w 1968 roku.

Gmina współcześnie

Obecnie liczbę osób wyznania mojżeszowego ocenia się na około 350 i jest

to druga po warszawskiej największa społeczność żydowska w Polsce. W 2002 roku powołano we Wrocławiu nowego rabina, a w mieście działają szkoła, stołówka oraz chór synagogi. W 2013 roku na Uniwersytecie Wrocławskim uruchomiono nowy kierunek studiów – judaistykę.

Ponieważ obecna gmina żydowska we Wrocławiu nie jest jednak zbyt liczna, nabożeństwa cotygodniowe odbywają się w Sali Modlitw (Szul) sąsiadującej z synagogą. W momencie jej powstania (1902) nazywana była Synagogą Tygodniową i jest to jedyne miejsce we Wrocławiu, które służy modlitwie od momentu powstania (z przerwą w okresie wojennym). W podziemiach pod Szulem znajduje się oryginalna mykwa (łaźnia rytualna), będąca obecnie w remoncie. Wyposażona została w przebieralnię, salę z kabinami kąpielowymi oraz pomieszczenie główne, gdzie dokonywano kąpieli. W pomieszczeniu tym znajduje się centralny zbiornik na naturalną wodę (wobec braku bijącego źródła najprawdopodobniej gromadzono w nim deszczówkę) oraz połączone z nim 2 baseny do zanurzeń rytualnych. Jest ona udostępniana zwiedzającym, po remoncie ma ponownie pełnić swoją pierwotną funkcję.

Osoby indywidualne pragnące zwiedzić synagogę, mogą to zrobić codziennie oprócz sobót. Wejście jest bezpłatne. Uprzedniej rezerwacji i wniesienia opłaty wymaga natomiast zwiedzanie całego kompleksu wraz z Szulem i mykwą. Synagogę warto także odwiedzić w trakcie odbywających się w niej imprez kulturalnych, przeważnie koncertów. Do najważniejszych wydarzeń należy Festiwal Kultury Żydowskiej SIMCHA organizowany corocznie w maju. Poruszając się natomiast po Wrocławiu warto sobie zdawać sprawę, że wiele mijanych obiektów i miejsc, z których korzystamy codziennie, zawdzięczamy byłym żydowskim mieszkańcom Wrocławia. Na szlaku śladów żydowskich znajdziemy bowiem zarówno gmachy banków, szpitali, jak również domów towarowych czy miejsca wypoczynku. Miejsca te, oraz osoby pochodzenia żydowskiego, niejednokrotnie wybitne i zasłużone dla miasta można poznać w trakcie spacerów organizowanych śladami wrocławskich żydów, jak również podczas lektury wydanego niedawno *Przewodnika po żydowskim Wrocławiu*.

Wojciech Zalewski



Stary Cmentarz Żydowski przy ul. Ślężnej

pomysł na weekend

BEZKRWAWE ŁOWY OBSERWACJA PTAKÓW W MIEŚCIE



Fot. A. Środek

Wrocławskie pola irygacyjne

Ten pomysł na weekend jest inny niż dotychczas. Nie proponuję zwiedzania zabytków, wspinania się na szczyty górskie czy oglądania niezwykłych zjawisk geologicznych. Tym razem będzie o tak zwanym „ptasiarstwie” (ang. *birdwatching*) czyli o obserwowaniu ptaków, co związane jest zazwyczaj z pogłębianiem wiedzy na temat ich wyglądu, głosów, zachowań i biologii. *Birdwatching* jest bardzo popularny w Wielkiej Brytanii – ptaki obserwuje tam około 4 milionów osób. W Stanach Zjednoczonych liczbę *birdwatcherów* szacu-

je się na kilkanaście milionów, a w Polsce na kilka tysięcy.

Z ptasiarstwem pierwszy raz zetknęłam się w grudniu ubiegłego roku, kiedy to znajomi namówili mnie na udział w wycieczce zorganizowanej przez Śląskie Towarzystwo Ornitolologiczne. W kilkustopniowym mrozie chodziliśmy przez cztery godziny po Lesie Rędziańskim i polach irygacyjnych, wiedzieliśmy 23 gatunki ptaków (między innymi bieleńka, myszołowa, pustułka, czeczotka, gile, dzięcioła czarnego). Oglądaliśmy też dziuple,

opuszczone gniazda, miejsca żerowania dzięciołów, ślady i tropy różnych zwierząt. Wszystko to było bardzo interesujące. No i się zainteresowałam... Od tego czasu wiele razy obserwowałam ptaki – na wycieczkach organizowanych przez Śląskie Towarzystwo Ornitolologiczne i Dolnośląską Grupę OTOP (Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków) oraz na takich, które zorganizowałam sobie sama. Namawiam do takiego spędzania weekendów. Obserwacja ptaków to wspaniała forma kontaktu z naturą. Patrząc na dzikie stworzenie w ciągu pięciu minut można się oderwać od stresów dnia codziennego. Ważną zaletą ptasiego hobby jest też to, że można je uprawiać zawsze i wszędzie, również w wielkich miastach.

Liczba gatunków ptaków stwierdzonych na terenach takich miast jak Warszawa czy Wrocław wynosi ponad 200 i jest porównywalna z liczbą gatunków występujących w wielu siedliskach naturalnych. Ptaki możemy obserwować wszędzie – wśród bloków, w zabudowie śródmiejskiej, w zabudowie niemieszkalnej i oczywiście na terenach zielonych oraz w pobliżu cieków wodnych. Wrocław, którego 4,8% powierzchni stanowią tereny zielone i 7,6% lasy, przez który przepływa 5 rzek, wiele kanałów, a także małych rzeczek i strumieni, jest doskonałym miejscem dla obserwatorów ptaków. Ulubionymi miejscami wroc-



Fot. A. Środek

Obserwacja ptaków na polach irygacyjnych

ławskich ptasiarzy są Las Strachociński, Las Rędziński, Las Ratyński i pola irygacyjne (wszystkie te miejsca mieszczą się w administracyjnych granicach Wrocławia).

Las Strachociński położony jest w wschodniej części miasta na terenach zalewowych, między osiedlami Wojnow i Strachocin a Odry. Wchodzi w skład obszaru specjalnej ochrony ptaków Grądy Odrzańskie, utworzonego w ramach sieci Natura 2000. W lesie dominują drzewa liściaste, głównie dęby, graby, jesiony i lipy. Niektóre z nich mają 130–170 lat. Wśród nich można zaobserwować między innymi kilka gatunków sikorek, dzięcioła czarnego, dzięcioła średniego, krętogłowa, muchołówki, kwiczoły, myszołowy i kosy. Na podmokłych łąkach i w trzcinowiskach wokół znajdujących się w lesie dwóch stawów można spotkać wiele gatunków ptaków wodnych – perkozy, bączki, czaple, kormorany, błotniaki stawowe, czajki, derkacze, żurawie, a nawet bielika.

Las Rędziński jest jednym z największych kompleksów leśnych Wrocławia. Położony jest w północno-zachodniej części miasta, na terenie osiedli Rędzin i Lesica, na prawym brzegu Odry i na lewym brzegu Widawy. Obszar ten jest objęty ochroną w ramach sieci Natura 2000 jako Dolina Widawy. W lesie przeważają dęby (znajdziemy tu najgrubszy dąb we Wrocławiu o obwodzie 734 cm), spotkamy również graby, lipy i brzozy. Przy ujściu Widawy do Odry są rozległe łąki i trzcinowiska. Wszystko to sprzyja występowaniu wielu gatunków ptaków. W Lesie Rędzińskim żyje między innymi aż siedem gatunków dzięciołów, kruki, muchołówki, myszołowy, różne gatunki sikorek, grubodzioby, gile i wiele ptaków wodnych.

Las Ratyński leży w zachodniej części Wrocławia, pomiędzy osiedlami Jarnołtów, Ratyń i wsią Lutynia. Większa część kompleksu leśnego leży na terenie Parku Krajobrazowego „Dolina Bystrzycy”. W lesie rosną głównie dęby, lipy, jesiony i graby. W starorzeczach Bystrzycy i przy małych zbiornikach wodnych spotykamy szuwały i podmokłe, zabagnione łąki. Tu również żyje dużo gatunków ptaków – zięby, wilgi, kukułki, sójki, kowaliki, dzięcioły, bociany białe, zimorodki i zaliczane do gatunków zagrożonych bociany czarne, srokosze i przepiórki.

Największą jednak atrakcją ornitologiczną Wrocławia są pola irygacyjne. Wydaje się to dziwne, ale jeśli popatrzymy na pola jako na rozbudowaną sieć wodną (system rowów, kanałów, zbiorników) na dużym obszarze (pola mają powierzchnię 1100 ha) i oddaloną od zabudowy miejskiej, założymy że ptakom fetor nie przeszkadza to sprawa przestaje być niezrozumiała.

Pola położone są w północno-zachodniej części miasta, głównie na terenie osiedla Świnari. Powstały 1890 roku i funkcjonowały nieprzerwanie do czasu oddania do użytku oczyszczalni ścieków w Janówku (2001). Do 2014 roku odprowadzano jeszcze na pola wody opadowe. W 2015 roku przestano, od tego czasu pola wysychają.

W czasie czterdziestoletnich badań ornitologicznych, na tym obszarze stwierdzono występowanie 208 gatunków ptaków przelotnych i lęgowych. Osoby od dawna zajmujące się obserwacją ptaków opowiadają, że w latach dziewięćdziesiątych pola były rajem dla ornitologów (o ile byli w stanie znieść smród i komary). Obserwowano tam gatunki ptaków takie jak w Dolinie Biebrzy – bekasy, bataliony, kuliki, rycyki, żurawie (tej zimy około 300 mieszkało na polach irygacyjnych), dużo ptaków z gatunku siewkowatych i prawie wszystkie rodzaje występujących w Polsce kaczek. Teraz na polach irygacyjnych dużo się zmieniło, nie ma już zbiorników wodnych, są trzcinowiska i podmokłe łąki. W dalszym ciągu jest dużo ptaków – derkacze, kszycy, myszołowy, pustułki, bieliki, bociany, kukułki, srokosze, bażanty, trzciniaki, potrzosy, podróżniczki, łozówki i wiele, wiele innych. To wszystko zniknie, jeśli nie zacznie się nawadnianie pól. Ostatnio pojawiły się informacje, że Rada Miasta chce objąć pola programem Natura 2000 oraz że teren będzie zalewany wodą deszczową i wodą z Odry dostarczaną za pomocą pomp. Oby tak się stało.

Jak zabrać się za obserwację ptaków? Najlepiej kilka razy iść „na ptaki” z fachowcami. Śląskie Towarzystwo Ornitologiczne i Dolnośląska Grupa OTOP organizują dość często wycieczki i informują o tym na swoich stronach internetowych. Fachowcy zadziwiają swoją wiedzą, rozpoznają ptaki i ich głosy, opowiadają bardzo ciekawe historie przyrodnicze. Można się od nich wiele nauczyć.



Fot. A. Środek

Srokoz (*Lanius excubitor*)

Skąd czerpać wiedzę o ptakach? Jest dużo ciekawych książek na ten temat. Książką podstawową dla każdego ptasiarza jest Przewodnik Collinsa „Ptaki Europy i obszaru śródziemnomorskiego”, interesująca jest książka Stanisława Łubieńskiego „Dwanaście srok za ogon”, warto przeczytać „Rzecz o ptakach” Noaha Stryckera czy „Ptakologię” Sy Montgomery. Jest również dużo stron internetowych z informacjami o ptakach. Moją ulubioną jest www.plamkamazurka.blox.pl, ciekawa jest strona www.glosy-ptakow.pl, można też wejść na strony www.birwatching.pl i www.clanga.pl. Na tych dwóch ostatnich są podawane informacje o obserwacji rzadkich ptaków w Polsce. Na przykład, że 10 czerwca tego roku widziano w Wałbrzychu sępa płowego (to prawda). I są ludzie gotowi rzucić wszystko i jechać do Wałbrzycha, żeby tego sępa zobaczyć.

Takim właśnie osobom, dla których obserwacja ptaków jest najważniejsza na świecie, poświęcona jest świetna amerykańska komedia „Wielki Rok”. „Wielki Rok” to nieformalny konkurs ornitologiczny polegający na tym, by w ciągu roku kalendarzowego zobaczyć lub usłyszeć jak najwięcej ptaków na określonym obszarze geograficznym. W tej chwili światowy rekord roku należy do Arjana Dwarshuisa z Holandii, który w 2016 widział lub słyszał 6833 ptaki. W styczniu został ogłoszony „Wrocławski Wielki Rok 2018”. Na początku czerwca rozmawiałam z osobą, która w tym uczestniczyła – na swojej liście miała już 115 ptaków. Ciekawe ile będzie pod koniec grudnia?

Agnieszka Środek

CENTRUM SYMULACJI MEDYCZNEJ UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

Fotografie: Adam Zadrzywłski

